



KONTAKTY NA STADIONACH

dodatek specjalny



KONTAKTY

11 (906)

15 MARCA 1998

CENA 1,50 zł

HANNA WRZOS

Prosto w serce

W jasnych pomieszczeniach nowoczesne meble. Trochę duższno. Nie ma śladów krwi, nie słychać krzyku. Mury milczą.

— Dlaczego ksiądz ich nie wyświęcił, krzyża nie powiesił? — pyta Kazimierz Skłodowski ze wsi Pułazie Świerze (gm. Szepietowo). — Jest wypełniony okrutną śmiercią.

Teraz mieści się tu Komenda Policji. Na drugim piętrze Prokuratura Rejonowa. Wówczas na drugim piętrze był Urząd Bezpieczeństwa.

Czy ciało ma swoją pamięć? Przeszedł próg i cały się za-trzął. Siedział na krześle na ko-rytarzu i znów słyszał tamte ję-ki.

Stawił się tu jako oskarżyciel i od razu wróciły tamte słowa: „Widzisz, to jest biała ściana. Zrobimy z tobą tak, że będziesz mówił: to jest ściana czarna”.

str. 4



— Ziemia zawsze pachnie. Inaczej jesienią, ina-czej latem, a jeszcze inaczej wiosną. Pachnie pię-knie, gdy sięgają konikiem zboże i skowronki śpiewają — opowiada Stanisław Nienalowski ze wsi Nienal-ty Szymany (gm. Zaręby Kościelne).

Zapach ziemi

MARIA TOCKA

str. 5

JOANNA GOSPODARCZYK

Spolegliwość do godzinach

Chęć wyciągnięcia po-mocnej dłoni do najsłabszych złączyła w jednym uścisku ręce prawicy i lewicy, silne męskie z wypiełgnowanymi. Sojusz nazwany został „Spo-legliwość”, a moment jego powstania, zapisany w sądo-wych rejestrach, 21 paździer-nika 1994 roku.

Po ponad trzech latach wielu założycieli Stowarzy-szenia „Spolegliwość” nie pa-mięta o tym zdarzeniu. Nie-którzy nawet zaprzeczają, że kiedykolwiek składali swój podpis na założycielskiej li-ście. Trochę to dziwi, zwa-ższcza gdy amnezja dopada wysokich urzędników woje-wódzkich w Łomży, działa-czy SLD i „Solidarności”.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:
Alicja Niedźwiecka o adwokackich doświadczeniach
Jacka Taylora • Karolina Tomczyk o spółdzielni
„Wynajm”.
Ponadto: Wenderlich sportowy, igła kontra wirus,
10 lat Siviny II, a gdy „Titanic” płynie...

PRÓBNĄ MATURĘ z języka polskiego i wybranego przedmiotu przeprowadziły wszystkie licea i technika w województwie. Tematy przygotował Regionalny Ośrodek Egzaminacyjny, który koordynuje realizację programu „Nowa Matura” w sześciu województwach północno-wschodniej Polski. Wszystkie szkoły otrzymały wcześniej materiały zawierające zakres obowiązkowej wiedzy i kryteria oceniania.

Z OKOŁO 1000 KLUSOWNIKÓW LEŚNYCH w województwie 175 używa broni palnej (według oceny Polskiego Związku Łowieckiego). Co roku zabijają około 50 łosów, 300 saren, 200 lisów, 50 dzików, 20 jeleni, nie licząc drobniejszej zwierzyny i ptaków.

DWA LATA ŁOMŻA GOŚCI UCIEKINIERÓW z różnych krajów świata, którzy ubiegają się o status uchodźców politycznych. W hotelu przy ul. Wesołej cały czas przebywa około 70 osób oczekujących na rozpatrzenie wniosków. Większość otrzymuje decyzję odmowną i musi opuścić Polskę. Najliczniejsze grupy azylantów w Łomży pochodzą z Somalii, Sri Lanki, Kamerunu (najczęściej uzyskują status uchodźcy), Afganistanu, Indii, a z państw europejskich — z Armenii, Bułgarii i Rumunii. Koszty pobytu pokrywa biuro Wysokiego Komisarza do spraw Uchodźców ONZ.

PROTESTUJĄCY W ZAMOŚCIU PLANTATORZY BURAKÓW CUKROWYCH DOSZLI DO POROZUMIENIA z Ministerstwem Rolnictwa. Resort zobowiązał się znaleźć pieniądze na uruchomienie kredytów skupowych dla cukrowni, aby mogły bez zwłoki wypłacać należne pieniądze rolnikom. W Łomżyńskim wyniki rozmów są szczególnie ważne dla sporej grupy plantatorów z kilku gmin południowo-wschodnich, którzy współpracują z cukrownią w Łapach.

JEDNYM Z SIEDMIU PARLAMENTARZYSTÓW AWS, KTÓRZY GŁOSOWALI ZA ODŁOŻENIEM DEBATY O ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD gmin, powiatów i województw był poseł Michał Kamiński. Władze AWS zapowiedziały dyscyplinowanie posłów.

KONFERENCJA POŚWIĘCONA PRZYSZŁOŚCI ŁOMŻYŃSKIEJ WSI W PERSPEKTYWIE INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ odbyła się w Łomży z udziałem prezesa Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego Mariana Piłki oraz posłów AWS Piotra Krutula z Białegostoku, Michała Kamińskiego i Marka Kaczyńskiego. Uczestnicy dyskusji podkreślili przede wszystkim ogromną rolę przebiegu negocjacji dla należytego zabezpieczenia interesów Polski i krajowego rolnictwa.

AKTYWNA TURYSTYKĘ KWA-LIFIKOWANĄ (rowerową, pieszą, kajakową, wędkarską) oraz walory Biebrzańskiego Parku Narodowego i Łomżyńskiego Parku Kra-

jowego i Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi przedstawiła przede wszystkim łomżyńska delegacja na Międzynarodowych Targach Turystycznych w Berlinie. Impreza w stolicy Niemiec należy do największych w Europie poświęconych turystyce. Łomża brała udział w targach po raz czwarty.

FIRMA MCDONALD'S OTWORZYŁA W ŁOMŻY 98. W KRAJU BAR. Pierwszymi klientami byli wychowankowie Państwowego Domu Dziecka, który otrzymał również od firmy czek na 3 tysiące złotych. Pracę w barze znalazło 58 młodych mieszkańców Łomży.

PROTEST W SPRAWIE FLAGI ŁOMŻY złożył mieszkaniec miasta w Prokuraturze Wojewódzkiej. Zarzuca Radzie Miejskiej, że przekroczyła kompetencje, ustanawiając tego rodzaju symbol miasta. Jeżeli prokuratura podzieli jego pogląd, uchwała zostanie zaskarżona do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

WOJEWODA SŁAWOMIR ZGRZYWA ZAPOWIEDZIAŁ WYSTĄPIENIE do Ministerstwa Pracy i Krajowego Urzędu Pracy o zmianę zasad obliczania bezrobocia. Jego zdaniem należy wprowadzić liczenie dla poszczególnych gmin, a nie rejonów, co pozwoliłoby racjonalniej kierować pieniędze na aktywizację zawodową z uwzględnieniem specyficznych warunków i potrzeb środowisk lokalnych. Na przykład: zaniedbanym gminom wiejskim najbardziej zależy na organizowaniu robót publicznych, a w miastach większym powodzeniem cieszyć się mogą pożyczki na uruchamianie własnej działalności gospodarczej.

WNIOSKI O DOFINANSOWANIE LIKWIDOWANIA BARIER ARCHITEKTONICZNYCH w miejscu zamieszkania niepełnosprawnych przyjmuje Oddział Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych w Łomży. O pieniądze mogą ubiegać się także instytucje i organizacje, które chcą ułatwić niepełnosprawnym dostęp do budynków mieszkalnych i instytucji. Termin składania wniosków na ten rok upływa z końcem marca. Formularze i szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie PFRON przy al. Piłsudskiego 82, (tel. 19-00-66 w. 32 lub 19-08-91).

ZACZYNA DZIAŁALNOŚĆ AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO, powołana do zagospodarowywania nieruchomości i sprzętu zbytecznego armii. Z pierwszego rozoznania AMW w Łomżyńskim wynika, że do sprzedaży lub dzierżawy przeznaczony będzie najpierw jeden niewielki budynek magazynowy w Łomży.

ZAGROŻENIE DLA REZERWATU PRZYRODY RYCERSKI KIERZ w Lesie Jednaczewskim zaczął stanowić obniżający się z roku na rok poziom wody w Łomżycze. Rosnącym tam unikalnym dębom

grozi uschnięcie. Służby odpowiadające za regulację stosunków wodnych opracowały program renaturalizacji rzeczki. Zakłada on m.in. pobudowanie trzech progów, które spowodują podniesienie poziomu wód o metr. Koszty inwestycji mają wynieść 300-400 tysięcy złotych.

PIERWSZĄ ROCZNICĘ URODZIN OBCHODZIŁO RADIO ŁOMŻA. Rozgłośnia prowadzona przez Sławomira Borowego postawiła przede wszystkim na muzykę i informacje lokalne.

SERIE IMPREZ PROMOCYJNYCH ŁOMŻYŃSKICH SZKÓŁ ponadpodstawowych rozpoczął Zespół Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie przy ul. Zielonej. Absolwentom szkół podstawowych oferuje naukę w technikach: technologii żywności, odzieżowym, budowlanym i urządzeniach sanitarnych oraz szkołach zawodowych o specjalnościach: murarz, krawiec, kucharz, i klasach wielozawodowych.

ZEBRANIE OPIEKUNÓW OSÓB CHORYCH NA ALZHEIMERA odbędzie się w czwartek, 12 marca (godz. 16.00) w siedzibie Fundacji CITON w Łomży, ul. Szosa Zambrowska (Przychodnie Specjalistyczne).

LIGA UMIARKOWANYCH PRAGMATYKÓW MPS zaprasza na zebranie organizacyjne w niedzielę, 15 marca (godz. 12.00) w sali konferencyjnej hotelu „Polez” w Łomży.

BRAWO ZAMBRÓW I RADZIŁÓW

Zambrowski Związek Gmin oraz gminy Radziłów i Przytuły zdobyły główne nagrody w ogólnopolskim konkursie Narodowej Fundacji Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na zagospodarowywanie odpadów na terenach wiejskich. Związek Gmin w ubiegłym roku rozpoczął eksploatację nowoczesnie urządzonego wysypiska śmieci. Podobny obiekt powstał w gminie Radziłów (także dla Przytuł). ZZG otrzymał w nagrodę 550 tysięcy złotych, a Radziłów 300 tysięcy).

WYROK ZA MORD UTRZYMANY

Sąd Apelacyjny w Białymstoku utrzymał w mocy wyrok Sądu Wojewódzkiego w Łomży w sprawie rabunku i zabójstwa dokonanego w Marianowie w marcu ubiegłego roku. Dwaj mieszkańcy województwa łomżyńskiego wdarli się do domu samotnie mieszkającej 92-letniej kobiety. Zakneblowali ją i skrupowali kablem od magnetofonu. Z mieszkania ukradli pieniądze, kosztowności i alkohol. Właścicielka domu zmarła, a jej zwłoki znalezione zostały na drugi dzień. Sprawcy napadu otrzymali wyroki 12 i 10 lat pozbawienia wolności. Sąd Apelacyjny nie uwzględnił argumentacji obrońców, że śmierć staruszki była nieoczekiwanym efektem napadu.

XV JUBILEUSZOWY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

W sobotę, 14 marca, w hali widowiskowo-sportowej Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży rozegrany zostanie Finał XV Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Tygodnika „Kontakty”. Początek: godz. 10.00

Współorganizatorami tej największej tenisowej imprezy w Łomżyńskim, w której corocznie startuje kilka tysięcy dzieci są: Szkolny Związek Sportowy, Okręgowy Związek Tenisa Stołowego, Szkoła Podstawowa nr 9 oraz Urząd Miasta w Łomży. Serdecznie zapraszamy (o Turnieju — strona 8-9)

ZNAKI CZASU

• Co roku około trzydziestu skazanych rozpoczyna studia wyższe. W ubiegłym roku absolwentami przywieziennych szkół zostało 1312 osób, maturę zdało 59 skazanych.

• „Można by pomyśleć o systemie, który by ludzką ofiarnością ułatwił i wzmógł. Nie może być jednak mowy o żadnym przymusowym podatku. Takie rozwiązania nie powinny w ogóle mieć miejsca w Kościele”, powiedział bp Tadeusz Pieronek.

• „Sanatoria pobierają od pacjentów opłaty za rzekomo darmowe, finansowane przez państwo, kuracje; skierowania do sanatoriów rozdawane są uznaniowo”, stwierdziła NIK. Wśród kontrolowanych sanatoriów nie było ani jednego bez zarzutu.

• „W ciągu najbliższych dni przedstawię inicjatywę, która pomoże przywrócić obywatelstwo polskie tym, którzy pozbawieni zostali go w wyniku politycznych decyzji 1968 roku. Pamiętamy i wstydzimy się. To nie oni opuścili Polskę. To Polska opuściła ich. To trzeba naprawić”, powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski po odznaczeniu Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego Orderami Orła Białego w 30. rocznicę Marca 68.

WIOSNA NA SKRZYDŁACH

Do Łomżyńskiego Parku Krajobrazowego Doliny Narwi poleciała już trzy tygodnie temu na skrzydłach skowronków. Wróciły także czajki, symbol Parku, żurawie, szpaki, wrony. Niemal codziennie można zaobserwować klucze dzikich gęsi.

W ubiegłym tygodniu wielka wędrowka z lasu do rzeki rozpoczęły żaby trawne. Niestety, ich droga wiedzie przez szosy. Setki zginęły pod kołami pojazdów.

Około 24 marca możemy spodziewać się w naszych stronach bocianów.



DEGRADACJE, NOMINACJE

Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży Waldemar Pędziński odwołany został ze stanowiska przez wojewodę Sławomira Zgrzywę po zasięgnięciu opinii Rady Społecznej WSzZ (2 głosy za odwołaniem, 4 przeciw, 1 wstrzymujący się). O dymisji zdecydowały przede wszystkim powracające od kilku miesięcy zarządy organizacji związkowych i samorządu zawodowego działającego w szpitalu. Wojewoda uznał, że dalsze kierowanie placówką przez dyrektora Pędzińskiego w sytuacji konfliktu uniemożliwi jej prawidłowe wykonywanie zadań i przygotowania do przekształceń systemowych.

Nowym dyrektorem Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego został Krzysztof Bagiński, absolwent Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, od 20 lat pracujący w PEPEES-ie, od kilku tygodni przewodniczący Oddziału WSZ „Solidarność” w Łomży. Do czasu kierująca Wydziałem Krystyna Falkowska została głównym koordynatorem spraw związanych z programem rozwoju mleczarstwa w województwie, światła rolniczą i procesami dostosowawczymi rolnictwa do wytycznych Unii Europejskiej, a prawdopodobnie pokieruje także całym zespołem do spraw integracji, które według zaleceń rządu mają powstać we wszystkich województwach.

CHĘĆ I DOBRE SERCE DYREKTORA

Robert Pijagin, asystent Oddziału Ginekologiczno-Położniczego, od 9 marca pełni obowiązki dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży, największego zakładu pracy w Łomżyńskim.

— Ile lat Pan pracuje?

Robert Pijagin: — Dziewięć. Dokładnie od października 1989 roku.

— Jakie pełnił Pan dotychczas kierownicze funkcje?

— Kierowniczych funkcji nie pełniłem żadnych.

— Jak jest Pańskie przygotowanie do kierowania największym zakładem pracy w województwie?

— Chęci, dobre serce. Co jeszcze? Przez dwie kadencje działałem w łomżyńskiej delegaturze Izby Lekarskiej, pełniąc tam różne funkcje. W poprzedniej kadencji byłem szefem Komisji Wyborczej w delegaturze łomżyńskiej i zastępcą szefa Komisji Wyborczej okręgu białostockiego. Byłem też członkiem Komisji Socjalnej, prowadziłem negocjacje z dyrektorem Henrykiem Perkowskim i na początku z dyrektorem Waldemarem Pędzińskim. Od jesieni ubiegłego roku jestem (bo jeszcze nie złożyłem rezygnacji) szefem Komisji Etyki Lekarskiej naszej delegatury. Tak więc troszeczkę potykałem się w tych różnych sprawach. Nie kończyłem dodatkowo studiów z zarządzania.

— Czy znajomość z posłem Marianem Jaszewskim to wystarczające kompetencje, żeby bez doświadczenia zostać szefem największej placówki?

— Z brakiem doświadczenia w kierowaniu ludźmi, zgadzam się. Z posłem Jaszewskim znamy się, pracujemy tyle lat w tym szpitalu. Ale nie rozumiem, dlaczego Pani zadała to pytanie.

PRAWNIK POMOŻE NIEPEŁNOSPRAWNYM

Do 30 kwietnia 1998 roku w siedzibie Fundacji Centrum Informacyjno-Terapeutyczne CITON w Łomży, w każdy poniedziałek od 15.00 do 17.00, dyżuruje doradca podatkowy. Osoby niepełnosprawne, mające trudności z rozliczeniem PIT-u, mogą skorzystać z jego bezpłatnej pomocy. Adres CITON-u: ul. Szosa Zambrowska 1/27 (tel. 16-40-12).

PROSTUJEMY, PRZEPRASZAMY...

W 9. numerze tygodnika napisałem, że szczepienia na wirusowe zapalenie wątroby typu B są bezpłatne. Bezpłatne jest wykonanie zabiegu, natomiast za szczepionkę należy zapłacić.

Za pomyłkę serdecznie przeprasza Czytelników i zainteresowanych

Maciej Gryguc

JEDYNA SPOŁECZNA

Jedyna w Łomżyńskim społeczna szkoła średnia, Liceum Ogólnokształcące im. Kardynała S. Wyszyńskiego w Łomży (klasy 18 uczniów, rozszerzony program języków obcych, zwiększona ilość godzin z polskiego oraz matematyki) zaprasza rodziców i uczniów zainteresowanych egzaminami wstępnymi na spotkanie w sobotę, 14 marca, o godz. 11.00. Adres LO: Łomża, ul. Sadowa 12, tel. 16-36-57.

ZAPROSILI NAS...

• Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży — na wystawę prac ze swojej kolekcji z okazji 50-lecia Muzeum.

• Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży oraz Autor — na promocję książki Jana Kulki pt. „Romanse z historią”.

• Dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży — na otwarcie wystawy jubileuszowej „50 lat minęło...”

• Przewodniczący Rady Regionalnej Unii Wolności — na spotkanie założycielskie Rady Gospodarczej.

• Przewodniczący Komitetu Integracji Europejskiej — na spotkanie przedstawicieli prasy regionalnej na temat jej roli w procesie integracji Polski z Unią.

• Licencjodawca McDonald's Polska — na przyjęcie z okazji otwarcia w Łomży pierwszej restauracji McDonald's.

• Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Łomży — do udziału w posiedzeniu plenarnym Zarządu.



POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A.

W WARSZAWIE

ODDZIAŁ W ŁOMŻY

zaprasza do korzystania z szerokiej oferty usług bankowych

Promocja

otwarcie rachunku bez opłat

dla wszystkich podmiotów prowadzących działalność gospodarczą, które w okresie

do 02.09.1998 r. założą rachunki w nowo uruchomionej **Filii w Kolnie**

Ponadto Oddział we wszystkich swoich placówkach poleca:

- wysoko oprocentowane **lokaty terminowe** (z możliwością negocjowania oprocentowania) — złotowe i walutowe
- atrakcyjne warunki prowadzenia kont osobistych (ROR):
- oprocentowanie — 14, 5% w skali roku (**odsetki liczone za okresy miesięczne**)
- bezpłatne karty do bankomatu

Szczegółowych informacji udzielają:

Oddział w Łomży ul. Zawadzka 4 tel. 16 74 01

Filia w Ciechanowcu Pl. 3-go Maja 25 tel. 77 12 63

Filia w Kolnie ul. Wojska Polskiego 46 tel. 78 30 98

Twój Bank

k.z.

KONTAKTY



Nie przyszedł w swojej sprawie. Upomniał się o brata. Brat miał wtedy 22 lata, on 19. Pięć lat temu zgłosił o jego śmierci w Prokuraturze Wojewódzkiej w Białymstoku. Wskazał sprawcę. I nie potrafi zrozumieć tak długo wlokącej się procedury. Wyrok na bracie został wykonany bez sądu, bez oskarżenia, w kilka minut. Czy wyrok na jego zabójcy w ogóle zapadnie?

— Nie do mnie ten zarzut — odpiera Maria Grabowska, prokurator rejonowy w Wysokiem Mazowieckiem. — Zawiadomienie do prokuratury w Białymstoku wpłynęło 8 października 1992 roku. Zostało przekazane do Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Do mnie dotarło w lutym 1998, śledztwo zostało wszczęte 11 lutego. Mam ustawowy termin jego ukończenia: do 11 maja. Reszta należy do sądu.

Ich ojciec przed wojną, gdy wrócił z Ameryki, kupił gospodarstwo. Wkrótce zmarł. Została matka z trzema synami: Stachem, Józkiem i Kazikiem. Stach zdał maturę w Łapach, chciał być księdzem. Wybuchła wojna, inna służba go wciągnęła: „Huzar” do oddziału, do walki z Niemcami. Józef wyjechał do Warszawy i tam pozostał. Najmłodszy Kazik był też w AK. Ale jego nikt nie wydał, choć przecież widzieli go z bratem na zebraniach.

Stach po wojnie już nie wstąpił do seminarium. Ujawnił się, otworzył z kolegami sklep „Zorza” w Szepietowie, zajął się gospodarstwem. 2 września 1947 roku sołtys zwołał u siebie wiejskie zebranie. Poszedł. Chłopi cisnęli się do niego, prosili: „Napisz podanie”. Pisał o złagodzenie podatków. Pierwszemu napisał Stefanowi W. Ten zaraz wyszedł. Potem ludzie skojarzyli wydarzenia: bo Stefan szybko wyjechał gdzieś z całą rodziną. I nigdy już nie wrócił.

W pewnym momencie na zebraniu zjawił się milicjant Władysław W. Drugi został na zewnątrz. „Ręce do góry!”, krzyknął do Stacha Skłodowskiego. „Dawaj nóż”, zwrócił się do Apolonii, żony sołtysa. Podała. Poobcinał mu guziki u spodni, wyjął pasek.

Świadek: „Stach wyskoczył przez okno. Biegł, przytrzymywał spodnie. Przez okno wychylił się milicjant. Gdy przeskakiwał płot, strzelił. Stach zrobił kilka kroków i upadł. Zaraz przyjechała karetka pogotowia. Lekarz zbadał — śmierć.”

**Widzieli: strzelił Władysław W.
Ciało leżało na ulicy. Tylko matka
była przy nim.**

W. postawił wartownika przy zwłokach, nie pozwolił nikomu ruszać.

Jeden ze świadków, sędziwy już Roch D., stwierdził: „Wydaje mi się, że drugi strzał padł z podwórka”.

Nie było żadnych strzałów ostrzegawczych, żadnego „stój, bo strzelam”.

Pięć dni później, 7 października 1947 roku, milicjant Władysław W. otrzymał Srebrny Medal Zasługi na Polu Chwały, nagrodę 3000 zł, premię 5000 zł, awans na sierżanta, a potem do stopnia chorążego.

W pogrzebie Stacha Skłodowskiego wzięło udział dużo ludzi. Kondukt obstawiali funkcjonariusze UB.

W tym samym dniu milicjanci zjawili się w domu Skłodowskich. Szukali broni. Matka była przy Stachu, Kazik właśnie zapędził krowy. Zobaczył: jeden z nich otworzył kufer z bielizną, włożył rękę do środka. Ale jakoś tak dziwnie włożył. „Co pan robi?“, krzyknął Kazik, bo wydawało mu się, że coś tam wsunął. Tamten wyjął rękę.

Prosto w serce

Zobaczył pistolet. Chciał go podłóżyć. Trzech ich było.

Broni nie znaleźli, ale pobili Kazimierza. Kijami. Po dwóch tygodniach dostał wezwanie na Komendę w Wysokiem Mazowiekiem. Przesłuchiwali go i bili całą noc. „Nazwiska! Nazwiska!” Pytali o żołnierzy „Huzara”. Po tygodniu bicia, gdy leżał nieprzytomny, wezwali lekarza. Kiedy otworzył oczy, kazali mu podpisać, że nikomu nie powie, jak wyglądał pobyt w areszcie. Długo leczył się w domu. W październiku 1949 znów zabrali go na UB. Trzymali dwa miesiące. Codziennie przesłuchiwali, bili kijami. Pięć razy go tak zatrzymywali. Bywało, że pięć dni i nocy kazali stać na korytarzu. Stracił zęby, bicie stóp uszkodziło nerw w nodze. Zarzucili mu przynależność do organizacji, udzielanie pomocy „Huzarowi”. Do niczego się nie przyznawał.

— Bili mnie na drugim piętrze. Dawali jeść buraki pastewne, nawet krowy by tego nie jadły. Kapustę, a w niej gasienice, jak skwar-ki. Bez łyżki, tylko na płytkim ta-lerzu. Przez trzy miesiące ani my-cia, ani łaźni. Ważyłem 43 kilo. Ubowcy przyjeżdżali z Bielska.

Kiedy ujęto „Huzara”, Kazimierza Kamińskiego (ze wsi Markowa Wólka, gm. Piekuty), sprawa przybrała dla Skłodowskiego pomyślny

obróć. Zarówno on, jak i jego ludzie zaprzeczyli: Kazik nie był w ich oddziale. Sąd zaliczył mu kilkanaście miesięcy aresztu i wypuścił. Pół roku leżał w szpitalu w Wysokiem Mazowieckiem. Wyszedł jako inwalida drugiej grupy.

Po latach upomniał się o brata. Policjant, który wtedy chciał go aresztować, żyje. Okazało się, że sprawa zabójstwa Stanisława Skłodowskiego wpłynęła do Prokuratury Powiatowej w Wysokiem Mazowieckiem 26 września 1947 roku i, jak odnoto-

wano w repertorium, tego samego dnia została umorzona. Policjant Władysław W., jak sam zeznał, nigdy nie był przesłuchiwany. Ani jako podejrzany, ani jako świadek. Żadne akta się nie zachowały.

Policjant W. przesłuchiwany przed Komisją Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu zaprzeczył, że ścigał Stacha z przyczyn politycznych. Wyjaśnił, że „postrzelił nieznanego rolnika z Piekot, bo miał zgłoszenie, że ukradł konia.”

— Kłamie — mówi Kazimierz Skłodowski. — Konia ukradł Jan Ż. Jego żona przybiegła do nas w niedzielę: „Uciekaj Stachu, zabrali go i on musi się tłumaczyć, może na ciebie zważyć.” I zważył. Ale milicjant dobrze wiedział, że to nieprawda.

Milicjant W. wyjaśnił też, że na zebraniu w ogóle nie wyjmował broni: „Nie wiem, kto strzelał. To ci na zewnątrz.” Podał, że przyszedł nie z jednym, a z dwoma podwładnymi. Tak po latach opisał tę scenę: „Podbiegłem do niego. Na lewej stronie piersi przez ubranie przesiąkła krew. «Co ci się stało?» «Dostałem w serce», powiedział zmienionym głosem (...) Ani ja, ani moi podwładni nie byliśmy w tej sprawie sądzeni.” I dalej: „Kategorycznie stwierdzam, że nie pamiętam funkcjonariuszy, którzy byli ze mną.”

Udało się jednak odnaleźć cjąnta, który przyszedł z nim Stacha Skłodowskiego. Bronie W. zapamiętał: był tylko W. i Nikogo więcej. I zeznał: W. w karabin wojskowy sowiecki „Mosyn” oraz „Parabellum” miekcie, ja „Mauzer”. Zgodnie poleceniem zostałem na zewnątrz miałem obserwować drzwi i okna. Po pięciu minutach wszedłem ławach pod ścianami siedzą mężczyźni. W pobliżu okna mężczyzna z podniesionymi rękami. Buty z cholewami, bryczka biała koszula. Po drugiej stronie W., na prawym ramieniu karabin na pasie, w drugiej ręce „Parabellum”. Lufa do przodu. Kazał przeszukać jego kieszenie. Znalazłem zwitek banknotów, położyłem na stole. Poobcinałem guziki. Nie mieliśmy kajdanek. Pobożni powiedział, że bracia mają jakieś zaległości podatkowe. Dał mu okno do podpisu. Zbliżył się do pobożni i wyskoczył przez okno. Ja za nim. Padł strzał. Zeskoczył z płotu, ślizgając się bokiem siedł w kierunku Szepietowa, padł. Miał zakrwawioną koszulę. Ja nie użyłem broni. Dlaczego? Nie potrafię wystrzelić. Sądzę, że myślałem, że W. radzi sobie z uciekającym. W drodze powrotnej zaczął rozpaczać on zrobił, że narzeczona go porzuci, prosił, bym wziął winę na siebie. Nic nie odpowiedziałem. Nie składałem żadnych zeznań, nie byłem przesłuchiwany.

„Kategorycznie stwierdzam, że W. byłem tylko ja, nikogo drugiego. Kategorycznie stwierdzam, że nie słyszałem, by W. wezwał go do zatrzymania i ostrzegł przed użyciem broni”, powtarza Br...

W. wskazuje na swego pod-
danego: to on strzelał. Podwiz-
na niego. Na W. wskazują
świadkowie.

Czy wyrok zapadnie jeszcze 1998 roku?

Czy brat Stanisława Skłodowskiego doczeka się go po sześć lat?

— Po 51 latach — poprawia
zimierz Skłodowski.

HANNA WRZO

Prawo i babska pięść

Wszystkie wyszły z budynku sądu po kolejnej rozprawie, dotyczącej podziału ośmioarowej współwłasności po przodkach. Wyrok miał być ogłoszony za kilka godzin. Nie doczekały. Pobity się w korytarzu banku na ul. Dwornej w Łomży. Siły były nierówne: cztery na dwie. Będzie nowa sprawa.

— Wychodziłam z sądu z córką i cioteczną siostrą — mówi mieszkanka Piątnicy. — Tamte szły przed nami. Na ulicy nagle młodsza odwróciła się i zaczęła nas wyzywać.

— Wyciągnęła coś z torebki, co przypominało dezodorant, a ja natychmiast pomyślałam, że to gaz — dodaje córka. — Na ulicy skręciły w stronę banku i wciąż nas wyzywały. Zaczęli zatrzymywać się ludzie. Było nam wstyd, więc poszliśmy za nimi, żeby nie zwracać na siebie uwagi. Wtedy ona znów wyciągnęła to „coś” z torebki i krzyknęła: „Z k... się załatwię!” Chciałam jej wyrwać ten przedmiot. Zaczęła się szarpanina. Nagle poczułam draśnięcie na twarzy czymś ostrym i usłyszałam pyknięcie, jak przy składaniu szczyrorka. Schyliłam się i wtedy mnie kopnęła.

Córka pokazuje obrażenia: zadrapania na twarzy, okazałe sińce na udzie i kolanie.

– Wyzwiska posypały się na nas, zanim jeszcze wyszliśmy z sądu – mówi mieszkanka Czarnocina. – Na ulicy ciąg dalszy. Nie dawałam się sprowokować i myślałam tylko o tym, żeby jak najszybciej zejść im z oczu. Skreśliły-

my z mamą do banku. Sądziłam, że tutaj za nami nie idą, że się pohamują, bo przecież to miejsce publiczne. Ale gdzie tam! Zdążyłyśmy tylko przekroczyć próg. Zaczęły kłócić się. Zrobiło się zamieszanie. Poczułam pieśń w głowie, kopniaki. Usiłowałam wyrwać swoją torebkę, tamta tak szarpnęła, że wszystko się rozsypało. Zaczęły krzyczeć. Wybiegli pracownicy banku i kazali nam się tychmiast wyjść. Ledwie się pozbierałam, nie mówiąc o mojej 77-letniej mamie. I tak doczekałam się skrośnięcia kolana, stłuczenia barku i bólu głowy. Wyrwane włosy zbierałam z jesionki. Poszłam prosto na policję.

Konflikt między krewnymi trwa nie od dzisiaj. Jeszcze nim między innymi zasypana studnia, pogroźki puszczone zabudowań z dymem i pozbawienia życia, wyspy geodezji inne niż być powinny, żale przed policją, prawda i kłamstwo.

Nadszedł czas na kolejny etap: nową wojnę. Obie strony przyznają też zgodnie: tego się nie spodziewały.

Gdy Stanisław Nienałtowski miał cztery lata, zapach ziemi w czasie orki za pługiem wdychał jego ojciec. Tak samo się nim zachwycił, jak dziś, czyli pięćdziesiąt lat później, jego syn.

Ojciec Stanisława mieszkał z rodziną w drewnianej chatynie, jego żywicielki krowy stały w głębokiej oborze, czerpiąc zimą ciepło od rosnących pod brzuchem warstw obornika.

W tym samym czasie Tadeusz Niebrzydowski ze wsi Uścianki (gm. Grajewo) kończył technikum rolnicze. Podpowiadał ojcu różne nowości, który jednak słuchał ich nieufnie. Podobne nowości, tyle że na szerszą skalę, zaczął podpowiadać utworzony 26 marca 1948 roku w Szepietowie Zakład Doświadczalny Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego (dzisiejszy Ośrodek Doradztwa Rolniczego, choć nazwa zmieniała się pięć razy) dla obsługi rolnictwa województwa białostockiego.

Choć w sprawozdaniu za pierwsze dwa lata działalności zapisano, że „pola doświadczalne zwiedziło szereg wycieczek zbiorowych z okolicznych szkół” i że „wycieczki rolników i powiatowego personelu instruktorskiego wykazują duże zainteresowanie polami doświadczalnymi”, przeciętny rolnik z powiatu łomżyńskiego czy grajewskiego nie wiedział o istnieniu Zakładu i jego działalności. Co dzieje się w nowej placówce, nieufnie podpatrywali miejscowi. Oni też mieli z tego sąsiedztwa największe korzyści, gdyż zimą w Zakładzie odbywały się kursy dla analfabetów i półanalfabetów oraz pogadanki nie tylko na tematy rolnicze, ale także dotyczące higieny, zdrowia i inne.

Zakład z roku na rok rozszerzał zadania. Prowadził dużo doświadczeń sprawdzających przydatność odmian poszczególnych gatunków zbóż, rzepaku, łubinu, lnu, wprowadzał nowe odmiany, odnawiał materiał siewny, zalecał płodozmiany. Coraz więcej propozycji stawiał rolnikom.

— To były zupełnie inne czasy. Rolnik pytał, po co prelegent przyjechał i nie chciał go słuchać.

Wtedy doradca zabiegał o rolnika. Za darmo dawał sprawdzony materiał siewny, środki ochrony roślin i nie było chętnych do ich stosowania — wspomina Józef Grodzki z Długoborza (gm. Zambrów).

Stanisław Nienałtowski, choć miał dopiero szesnaście lat, zaczął gospodarzyć na własną rękę. Powtarzał to, czego się wcześniej nauczył od ojca: tak jak ojciec wcześniej, teraz on stosował sześciopolówkę. Pamiętał, że żadna roślina nie wyciągnie wszystkiego z ziemi: po burakach dobra jest mieszanka, potem trawa z koniczyną, po niej pszenica, owies, teraz jeszcze pszenżyto.

zmienił nazwę na Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego. I niósł postęp. Nowe odmiany i środki ochrony roślin były promocyjne. Rolnicy coraz chętniej godzili się na poletka wdrożeniowe. Z nowymi odmianami roślin wchodziły nowe maszyny do ich obrabiania i produkcji. Postęp promieniował: rolnicy podglądali sąsiadów, podpytywali, porównywali i liczyli.

Stanisław Nienałtowski jak anegdotę przypomina, gdy pierwszy raz na swoim polu zasiał pszenżyto. Chodził na pole i podglądał, jak rośnie. Zapowiadało się dobrze: słoma krótka, ziarno duże. Ale nie było wiadomo jeszcze,

Wcześniej planował stworzyć duże, pięćdziesięciohektarowe gospodarstwo.

— Nie zdążyłem zrealizować moich marzeń, a teraz już nie warto, bo nie ma następcy. Żadne z trojga dzieci nie chce pozostać na wsi — mówi Stanisław Nienałtowski.

W tym okresie nie do poznania zmieniło się też gospodarstwo Niebrzydowskich. Tadeusz obrabiał 14 hektarów. Jego syn Jarośław, który z żoną przejął gospodarstwo dziewięć lat temu, prowadzi prawdziwą farmę. Jest właścicielem 37 hektarów i dzierżawcą 40. Niebrzydowscy specjalizują się w produkcji owczarskiej i bydła mlecznego.

Zapach ziemi

Płodozmiany zalecali także doradcy szepietowskiego Zakładu.

Tadeusz Niebrzydowski o nowoczesności w rolnictwie usłyszał najpierw właśnie w technikum rolniczym. Kiedy zaczął sam prowadzić gospodarstwo, znał już wiele rozwiązań proponowanych przez doradców z Zakładu. Był odważny, zmieniał i modernizował. Jego płytka obora była jedną z pierwszych w powiecie grajewskim. Siedem krów miało teraz zupełnie inne stanowiska. Wkrótce stado powiększyło się do osiemnastu. On też chyba pierwszy w powiecie zastosował silosy i sianokiszonki z kukurydzą, a do suszenia siana wentylatory.

— Sąsiedzi podpatrywali. Zmiany przynosiły efekty, więc też zaczęli siać kukurydzę, zakładali wentylatory do suszenia siana — przypomina Niebrzydowski.

Zmieniała się wieś i zmieniali się jej mieszkańcy. Inaczej już traktowali doradców czy prelegentów z Szepietowa. Zakład w 1975 roku znowu

jakie stosować opryski. Doradcy przewidywali, że zbiory z pół hektara osiągną 15 ton, liczył na dziesięć.

— Potem uciekałem z pola: pszenżyto było niskopienne, a miotła na wysokość chłopca, bo bez oprysków. Wymłóciłem osiem ton.

Tak było tylko raz. W następnych latach stosował już odpowiednie środki. Jednak największe sukcesy odnosi w uprawie buraka cukrowego. Od lat stosuje jednokielkowe. Z hektara zbiera aż 60 ton. Rekordowe plony, bo w okolicy zbiory z hektara sięgają 30–40 ton. To sukcesy nie tylko dzięki pracy, ale także dlatego, że korzysta z zaleceń i podpowiedzi Jana Janiszewskiego z RZDR z Ciechanowca.

Przez lata zmieniło się podwórko Nienałtowskich: nowa obora, stodoła, wiata na maszyny, mury dom, który miał być jeszcze rozbudowywany. Wszystkiego do zrobili się z dziewięciu hektarów, bo Stanisław do dziedziczonych sześciu dokupił jeszcze trzy.

Wyniki i sukcesy Nienałtowskich, Niebrzydowskich i wielu innych w różnych regionach województwa są między innymi efektem półwiecznej działalności szepietowskiego zakładu, który od 1990 r. nazywa się Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego.

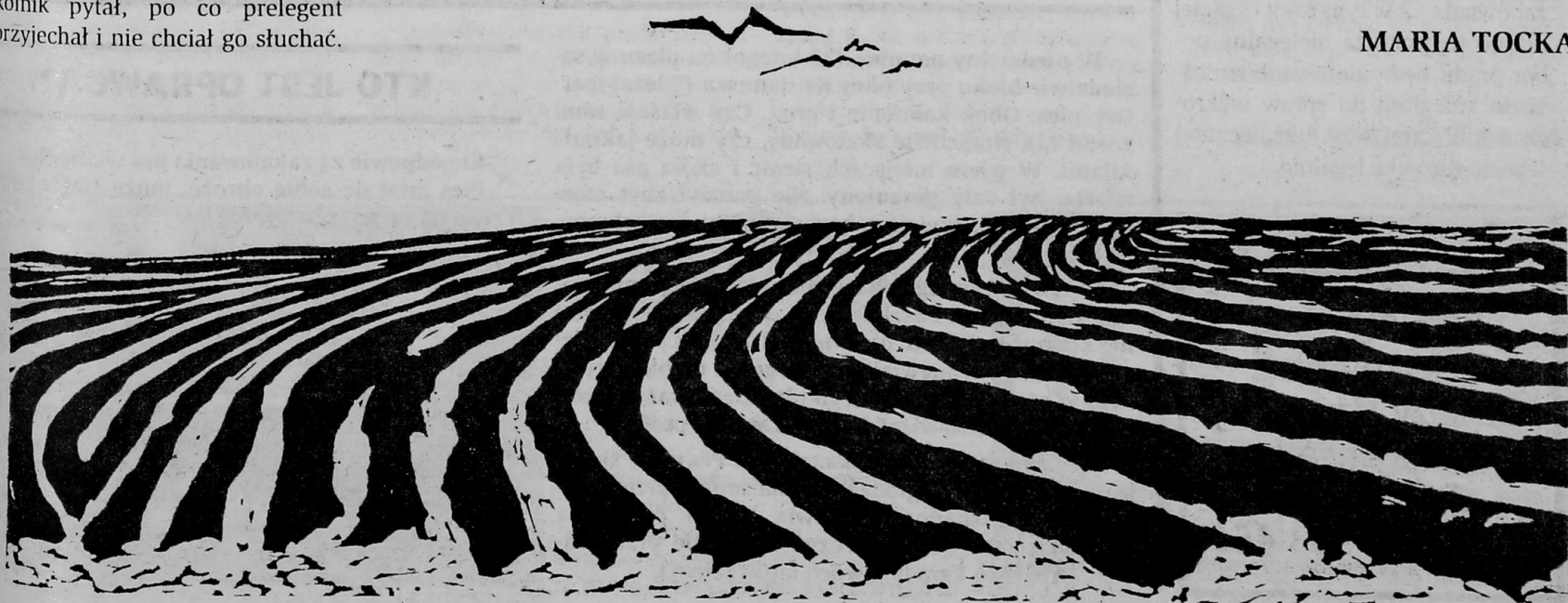
— Ta placówka przez lata stanowiła centrum kultury rolnej, służyła rolnikom i rolnictwu. I choć zmieniały się uwarunkowania polityczne, statusy prawne, zawsze była nośnikiem postępu w rolnictwie, przekazywaniem wiedzy i osiągnięć nauki — mówi Eugeniusz Stefaniak, dyrektor ODR Szepietowo.

W tym roku na polu Stanisława Nienałtowskiego odbędzie się pierwszy zbiór superelity pszenżyta „Tornado”. To absolutna nowość i jeszcze jedno wdrożeniowe doświadczenie.

Zdaniem Józefa Grodzkiego, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Doradztwa Rolniczego, dziś rolnicy zabiegają o poletka doświadczalne. Dobijają się do doradców, by skorzystać z jego podpowiedzi i rad. I dzisiejsze doradztwo jest także inne, wzbogacone o kalkulacje i biznes plany.

Tylko zapach ziemi ciągle jest taki sam. Ale, co podkreśla Stanisław Nienałtowski, ziemia inaczej pachnie jesienią, inaczej zimą i jeszcze inaczej wiosną.

MARIA TOCKA



KONTAKTY



WOLTOWA BRYGADA

— Wszystkich nielegalnych poborów energii elektrycznej od razu nie wykryjemy. Ale są już efekty funkcjonowania specjalnych brygad kontrolnych — stwierdza Andrzej Borkowski, kierownik Rejonu Energetycznego w Łomży.

W Rejonie funkcjonuje dziesięć brygad. Ich powołanie było reakcją dyrekcji energetyki w Białymstoku na coraz częstsze kradzieże prądu. W ubiegłym roku wykrytych zostało 146 nielegalnych poborów energii. W tym roku 39 na kwotę 85463 zł.

Złodzieje prądu płacą kary ryczałtowe od 1400 zł, nawet do 15 tys. Każdy „nielegalny” ma obowiązki na własny koszt przenieść licznik pomiaru energii na zewnątrz budynku (kosztuje to ok. 1500 zł). Jak wyjaśnia kierownik Andrzej Borkowski, nielegalny pobór dotyczy najczęściej trzech rozwiązań: mechaniczne hamowanie pomiaru poboru prądu w liczniku, tak zwane mostkowanie licznika, czyli omijanie go oraz rozcinanie pionu przewodów i podłączenie się do nich.

— Posiadamy coraz lepszą aparaturę, którą specjaliści wykrywają przewody umieszczone pod tynkiem i boazerią. Najbardziej jednak zdumiał mnie fakt prowadzenia nielegalnych przewodów otworem kominowym — mówi kierownik.

Specjalista od prądu w kominie pochodzi z gminy Stawiski. Także w tej gminie kontrolujący zostali pobici krzesłem. Incydent skończył się w obecności policji. Policja zresztą często wspomaga pracowników brygad, ale do otwartej napaści doszło po raz pierwszy w ubiegłym roku. Z obserwacji wynika, że częściej prąd kradną mieszkańcy wsi niż miast. Kradną, bo energia jest droga. Kradną także ci, których stać na opłacenie bieżących rachunków. Trochę na zasadzie, że sąsiad to robi, sąsiadowi się udaje, to dlaczego ja nie mam spróbować, mnie przecież też się uda.

Kierownik Andrzej Borkowski zapowiada, iż w tym roku częściej niż do tej pory za nielegalny pobór prądu będą kierowane wnioski do kolegium do spraw wykroczeń lub sądu, więc bezpieczniej świecić żarówkę legalnie.

**Renomowana
Hurtownia
Odzieży Używanej
w Białymstoku
ZAPRASZA
tel. (0-90) 353-456**

k.z.-o

ZWYCIĘSTWO

„Świat jest teatrem, ludzie aktorami, śmierć kurtyną. Ja to zmieniłem”, mówi o sobie Stanisław Górski.

Dzięki wielkiej sile woli cztery razy pokonał własną śmierć i stał się reżyserem swego świata.

Urodził się w 1913 roku w Łomży. Od urodzenia był kaleką: garb i silny przykurcz nóg. Przez rok nikt się nim specjalnie nie zajmował. Były to czasy wyjątkowej biedy. Jednak nie umarł. Podnosił głowę wyżej, nie chodził, lecz czołgał się. Uważa, że wtedy po raz pierwszy pokonał własną śmierć.

Dzieciństwo to bieda i kpiny kolegów na podwórku. Do szkoły też nie poszedł razem z rówieśnikami. Gdy miał osiem lat, ulitował się nad nim nauczyciel Zewer i przyjął go warunkowo. Do dziś pamięta, jak bał się korzystać ze szkolnego wychodka. Prawie za każdym razem chłopcy wypychali go do kloacznej dziury. Przeżywał go połamaniem i kuternogą. Szkoła była dla niego wielką karą.

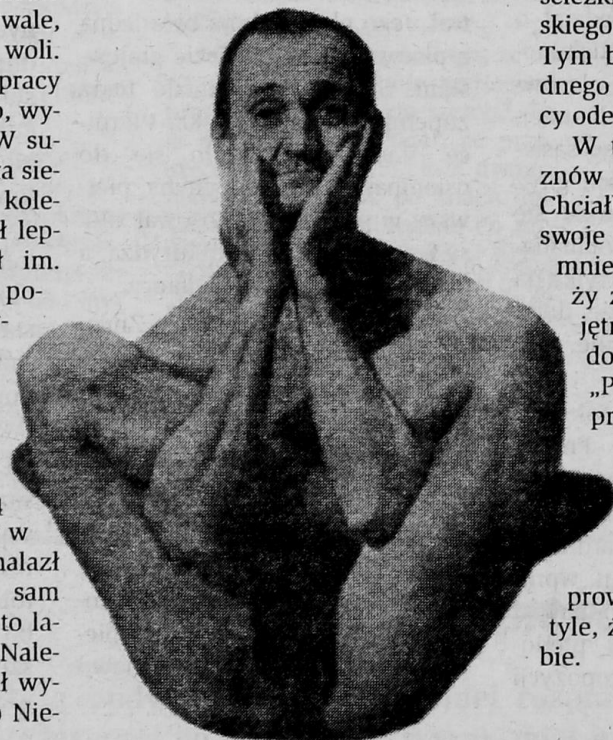
W tym czasie po łomżyńskich podwórkach krążył Hindus, który odłączył się od jakiejś cyrkowo-teatralnej trupy. Dawał popis akrobatyczne, zadziwiał chłopców. Zainteresował się kalekim Stanisławem. Pokazał mu różne ćwiczenia jogi, ćwiczył razem z nim, przede wszystkim zaraził go wiarą, że sam może odmienić swój los. Stał się ćwiczył wytrwale, obudził w sobie wielką siłę woli. Po pięcioletniej intensywniej pracy prawie zupełnie zniknął garb, wyprostowały się nogi, urósł. W sumie walka z kalectwem trwała siedemnaście lat. Dorównał kolegom, w ćwiczeniach jogi był lepszym od nich. Imponował im. Przyjęli go do swego grona i podziwiali. To zwycięstwo psychiczne i fizyczne nazywa pokonaniem po raz drugi własnej śmierci.

W 1930 roku umarła matka Stanisława. Wkrótce z chorym ojcem i młodszą siostrą wyjechali do rodziny w Radomiu. Tam Stanisław znalazł pracę. Prawie do wojny sam utrzymywał rodzinę. Wojna to lata kolejnych doświadczeń. Należał do Armii Krajowej, został wywieziony do obozu pracy do Nie-

mieć. W wolnej już Polsce pracował przy odbudowie kolei.

Ożenił się dopiero w 1947 roku w Łodzi. Ciężka praca i skutki wojennej tułaczki dały znać o sobie. Miał ropne nacieki na płucach. Był słaby, pocił się przy najmniejszym wysiłku, miał kłopoty z oddychaniem. W tym okresie wiele ludzi umierało na gruźlicę. Wraz z rodziną wyjechał z przemysłowej Łodzi w Bieszczady. Kurował się sam, znów ćwiczył jogę. Kuraacja była długa, bo trwała prawie dwadzieścia lat, ale skuteczna. „Gdybym miał myślenie negatywne, to załamałabym się, choroba zaprowadziłaby mnie do grobu. Walczyłem z nią i została pokonana. Pokonałem po raz trzeci własną śmierć”, powiedział po latach.

Dzięki systematycznym ćwiczeniom jogi odzyskał zdrowie i młodość. W roku 1980, gdy miał 67 lat, zdał maturę w liceum ogólnokształcącym. Osiem lat później skończył studia i zdobył tytuł magistra. W tym okresie grał w dwu filmach: w „Czterdziestolatku” rolę księgowego, a w „Prawie Archimedeasa” starego sportowca. Pracował w różnych sanatoriach, prowadząc zajęcia z rehabilitacji i stosując ćwiczenia jogi w terapii. Z jego doświadczeń korzystali lekarze z Warszawy, Katowic, Kluczborka. Jego mieszkanie w Ustrzykach Dolnych odwiedza-



ją liczni chorzy, którzy korzystają z jego porad.

Dorobkiem całego życia Stanisława Górskiego jest wielka wiedza i doświadczenie spisane w podręczniku „Ćwiczenia jogi w terapii i profilaktyce różnych chorób”. Książka zawiera opisy i rysunki ćwiczeń, które pozwalają na wyleczenie 180 chorób (anginy, astmy, artretyzmu, bezsenności, cukrzycy, bólów kręgosłupa, głowy itp. Podręcznik (w maszynopisie) czeka na wydawcę.

Dziś Stanisław Górski, choć ma 85 lat, czuje się zdrowo i młodo. Doskonale panuje nad całym swoim ciałem. Potrafi stanąć na głowie i skrzyżować przy tym nogi, spleść je na karku, zwinąć się w kłębek.

Żyje ze skromnej emerytury. Kilka lat temu zapragnął przyjechać do Łomży, miejsca swego urodzenia. Napisał do kilku przyjacielskich osób, których wcześniej nie znał, taki sam list.

— List otrzymała moja mama. Był krótki. Jego autor pisał, że urodził się w Łomży, że chciałby odwiedzić grób swojej matki i stare ścieżki, że nie ma gdzie się zatrzymać i prosi o krótką gościnę — opowiada Wiesława Mocarska.

Adres wziął chyba z książki telefonicznej, bo nie był dokładny. Mama pani Mocarskiej, choć nie znała człowieka, natychmiast wysłała zaproszenie. Była to jedyna odpowiedź na jego prośbę. Przyjechał. Nie było już na cmentarzu grobu Agnieszki Górskiej. Dawne ścieżki zmieniły wygląd. Dla Górskiego było to już nowe miasto. Tym bardziej, że nie spotkał żadnego ze swoich kolegów. Wszyscy odeszli wcześniej.

W tym roku Stanisław Górski znów przysłał list do Łomży. Chciałby raz jeszcze zobaczyć swoje miasto. Pragnie przynajmniej grupie mieszkańców Łomży zaprezentować swoje umiejętności, podzielić się swoim doświadczeniem.

„Przestrzegam praw boskich, przyrody i cywilizacyjnych. Wyzbyłem się egoizmu i pogoni za skarbnami tego świata, bo one czynią stresy, choroby i niepowodzenia życiowe. Życie prowadzę skromne, zdobywam tyle, żeby przeżyć”, napisał o sobie.

MARIA TOCKA

KTO JEST OPRAWCĄ?

Kto odpowie za zakatowania psa w osiedlu? Pies miał na sobie obrozę, może ciągle jeszcze czeka na niego jego właściciel.



W niedzielny poranek (22 lutego) na placu w sąsiedztwie bloku przy ulicy Ks. Janusza 17 leżał martwy pies. Obok kamienie i gruz. Czy właśnie nimi został tak straszliwie skatowany, czy może jakimiś kijami. W wielu miejscach sierść i skóra psa była zdarta, był cały poraniony. Nie przeżył zbyt mocnych uderzeń, czyjeś zabawy w rzuty do ruchomego celu.

W czasie rannego spaceru z własnym psem znalazł go Stanisław Paszkowski. Czy wcześniej nic nikt nie słyszał i nikt nic nie widział? Zwłoki psa znalezione zostały w niewielkiej odległości od bloku. Czy było to również miejsce tego okrucieństwa? Ile trzeba gniewu i nienawiści, by tak skatować psa?

Niedawno telewizja pokazała psa Piwnika, skatowanego i niemal zagłodzonego na śmierć przez właściciela, mieszkańca Wrocławia. Piwnik przeżył, a jego właściciel za swoje czyny odpowie przed sądem. Grozi mu kara do dwóch lat więzienia.



KONTAKTY

Genialny oszust

W największych w latach 60. Zakładach Przemysłu Chemicznego w Kędzierzynie nastąpiła awaria filtrów przy wadliwie założonej instalacji. Roboty te wykonywała jakaś austriacka firma, ale nadzór był polski. Zakład poniósł ogromne straty. Przed sądem stanął naczelný inżynier Zakładów pod zarzutem braku należytego nadzoru.

Rozprawa z udziałem biegłych, profesorów z politechniki, największych specjalistów przemysłu chemicznego, przerodziła się w wysoce fachową dyskusję z oskarżonym. Z wielu zarzutów, pod wpływem jego pytań, rzeczoznawcy musieli zrezygnować. Wszystko bowiem sprowadzało się do tego, czy z punktu widzenia fachowości można mu było postawić zarzut braku nadzoru.

Sprawa skończyła się symbolicznym skazaniem z zawieszeniem.

Po kilku dniach przyszła do mnie żona inżyniera: sądziłem, że w kwestii wniesienia rewizji. Okazało się, że przywiódł ją zupełnie inny problem. Jej mąż został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa. Szedł ulicą, gdy nagle zaczęła go jakaś pani. „To ty żyjesz?!” zawołała. „Kim pani jest? Nie znam pani”, zdziwił się. „Jak to, własnej żony nie poznajesz?” Ponieważ dalej jej nie poznawał, posłał prosto do Urzędu Bezpieczeństwa. Zgłosiła, że człowiek, którego wszyscy uważali za zmarłego, żyje i nie chce przyznać się do swojej tożsamości. Urząd zainteresował się inżynierem Andrzejem Sadowskim, jego życiorysem, karierą. I co się okazało: wcale nie nazywał się Sadowski. Był obywatelem radzieckim, skończył dwie klasy zasadniczej szkoły zawodowej i mieszkał z rodzicami w małym miasteczku. W czasie wojny, jako 14-letni chłopak zgłosił chęć współpracy z Niemcami. Przywdział mundur, dostał karabin do ręki i odpowiedzialne zadanie: miał pilnować mostu przed partyzantami. Kiedy jednak Niemcy ponieśli klęskę, on także musiał uciekać. Zatrzymał się w Polsce na Wybrzeżu, wtopił w masę uciekinierów, repatriantów.

Nie budził niczych podejrzeń, bo dużo było takich jak on, nie władających dobrze językiem polskim. Szybko go jednak opanował. Nigdy nie zdradzał się ze swoim rosyjskim pochodzeniem i rosyjskim nazwiskiem. Podał się za Polaka. W tamtych czasach nietrudno było otrzymać odpowiedni dokument. Wystarczyło zaświadczenie dwóch osób, potwierdzające jego tożsamość i oto Kola Iwanow zamienił się w Krzysztofa Nowaka. Zyskał zaufanie w środowisku repatriantów i potwierdzili, co tylko zechciał.

Był zdolny, bystry, znalazł pracę i ożenił się z Polką, także repatriantką.

Prof. ZDZISŁAW CZESZEJKO-SOCHACKI, sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Do roku 1993 adwokat, prezes Naczelnej Rady Adwokackiej (w latach 1972–1981), prezes Głównego Zrzeszenia Prawników Polskich (1981–1985), poseł (1980–1985). Występował w wielu słynnych procesach, m.in. w procesie komandosów (lata sześćdziesiąte), bronił przywódców „Solidarności” Huty Warszawa (w stanie wojennym) i wielu innych.

Kiedy pracował w jakimś biurze, trafił do jego rąk dyplomy. Stwierdził, że dyplom inżyniera jest dosyć łatwy do podrobienia. Dołożywszy więc pewnej staranności, podrobił taki dyplom, wstawiając trzecie nazwisko: Andrzej Sadowski. Nie mógł sobie wpisać „Krzysztof Nowak”, bo przecież wszyscy wiedzieli, że jest chłopakiem bez żadnego wykształcenia. Doszedł też do wniosku, że łatwiej mu będzie się poruszać, gdy zamiast „oryginału” będzie okazywał uwierzytelniony u notariusza odpis dyplomu. I tak też uczynił. Uwierzytelnione odpisy nie budziły podejrzeń, nie dawały też możliwości sprawdzenia autentyczności dokumentu od strony technicznej.

Pewnego dnia Kola, Krzysztof, w swoim trzecim wcieleniu Andrzej zniknął. Był to niebezpieczny, powojenny okres. Pełen bandytyzmu, zabójstw, rozbojów. Jego żona, przyjaciół, znajomi rozpaczali: byli przekonani, że stało się coś złego. Z czasem nabrali przekonania, że nie żyje. Tymczasem on spokojnie zgłosił się z dyplomem inżyniera chemika do Zakładów Chemicznych w Wizowie. Otrzymał pracę, a że był zdolnym „inżynierem”, szybko awansował i został kierownikiem działu. Po pewnym czasie uznano, że znakomicie się sprawdził i awansował jeszcze wyżej: został naczelnym inżynierem w Zakładach Przemysłu Chemicznego w Kędzierzynie. Powtarzam: największych tego typu zakładach w kraju... Przedtem poznał uroczą dziewczynę i ożenił się po raz drugi.

Przystojny, komunikatywny, szybko nawiązywał kontakt z ludźmi. O ile sobie przypominam, z tego małżeństwa narodziło się dziecko. I właśnie w Kędzierzynie miał pecha. Na ulicy spotkał swoją pierwszą żonę z Wybrzeża. Władze polskie zwróciły się do władz radzieckich, czy zechcą go sądzić. Ale te, mając wielu swoich kolaborantów, bynajmniej do tego nie pały. Sprawa zatem była rozpatrywana przed sądem polskim i dotyczyła tylko bigamii oraz sfałszowania dokumentów. Otrzymał stosunkowo łagodny wyrok, a amnestia sprawiła, że siedział nie dłużej niż rok. Potem stracił z nim kontakt. Dzisiaj miałby 67 lat.

Opowiadał o nim przede wszystkim dlatego, że po upływie prawie 40 lat nie mogę wyjść ze zdumienia: chłopak po dwóch klasach szkoły zawodowej tak się rozwinął, sam zdobył

taką wiedzę techniczną, że potrafił podjąć równorzędną polemikę ze specjalistami najwyższej klasy. I jeszcze wielu z nich przekonać, że nie mają racji, zarzucając mu uchybienia zawodowe! Wielki, samorodny talent, który z przyczyn moralnych został zmarnowany. Miał duszę gracza, wielką chęć przygody. Już wtedy, gdy wstąpił do niemieckich oddziałów, gdy zmienił swój życiorys. Musiał też mieć duszę gracza, gdy przyjął stanowisko związane z wysoką odpowiedzialnością, wiedzą fachową.

Wracam do niego ze zdumieniem: jak można było dokonać takiego życiowego skoku ze stosunkowo miękkim lądowaniem.

Lincz

Mięło 20 lat. Człowiek został skazany. A we mnie do dzisiaj pozostały wątpliwości: czy on rzeczywiście dopuścił się zbrodni?

Przed sądem stanął gospodarz z niewielkiej wsi na Opolszczyźnie. Miał żonę w ciąży (tuż przed rozwiązaniem) i dziecko. I oto pewnego dnia kobieta zniknęła. Pytany o nieobecność mówił: „Nie ma żony, nie ma żony”. Gdzieś wyjechała, czy poszła do kogoś, nie wiedział. Za dzień czy dwa sąsiad stanął z wiadrem przy studni, nachylił się, zobaczył zwłoki. Wezwano straż, strażacy wyłowili ciało kobiety i dziecka. Tonąc, jednocześnie rodziła.

Okrucieństwo czynu poruszyło całą wieś. Rolnik został aresztowany pod zarzutem dokonania zbrodni. Został jego obrońcą z urzędu. Podczas procesu ludzie na sali chcieli go zlinczować razem ze mną. Za to, że ośmieliłem się bronić takiego mordercę. Musiała wkroczyć milicja.

Co w tej sprawie było pewne? Pewna była tylko zbrodnia. W śledztwie oskarżony przyznał się do zamordowania kobiety. Przed sądem wszystko odwołał. Sąd Wojewódzki uznał przyznanie się za wiarygodne i skazał go na karę śmierci.

Miałem wątpliwości. Najpierw wyjaśniał, że przy studni doszło między nimi do kłótni i wrzucił swą żonę do wody. Ale to, co mówił (był to człowiek prosty) było niespójne, a powód kłótni błahy: nie uzasadniał tego rodzaju reakcji. Potem zaprzeczył. Przyczyny zbrodni w sposób bezsporny nie udało się ustalić. Nie było żadnej innej kobiety, dla której chciałby się uwolnić

od żony. Miałem wątpliwości, czy jego przyznanie, bardzo nieskładne, prymitywne było wynikiem tego, że taki reprezentował poziom, czy w ten sposób chciał się ratować, czy też było wynikiem tego, iż policja szybko chciała znaleźć sprawcę? Jeżeli istnieje choć cień wątpliwości, obrońca musi ją wykazać. Taka jest jego rola.

Ludzie nie mieli żadnych wątpliwości. Ale adwokat, tak jak lekarz, nie ma prawa być sędzią. Jego obowiązkiem jest niesienie pomocy. Z pozycji chłodnego fachowca (dystansując się od oskarżonego) musiałem odpowiedzieć na pytanie, czy można mu pomóc. Ludzie nie rozumieli, że obrońca jest po to, by zapadały prawidłowe wyroki. Aby sąd mógł orzec w sposób pełny, a nie na zasadzie koncertu życzeń.

Sąd najwyższy, jako że biegli psychiatrzy dopatrzili się w oskarżonym jakichś anomalii, zamienił wyrok na dożywocie. Pomimo wątpliwości, musiałem uznać, że sąd w dwóch instancjach działał obiektywnie i kwestię winy rozstrzygnął jednoznacznie.

Sędzia i demony

Nieraz na sali sądowej dokonują się zadziwiające zwroty sytuacji. Pamiętam, jak żona wystąpiła o ubezwłasnowolnienie męża z powodu choroby psychicznej. Chodziło o to, by umożliwić mu udział w pewnych kwestiach majątkowych (pobieranie kredytów, sprzedaż itp.). Sędzia przesłuchiwał go bardzo wnikliwie. Ten człowiek wypowiadał się z ogromną logiką, jasnością i precyzją myśli. Niczym nie odbiegał od zachowań innych ludzi.

Przysłuchiwał się temu obecny na sali biegły, lekarz psychiatra. Wszyscy nabrali przekonania (łącznie z biegłym), że wniosek zostanie oddalony.

I oto w momencie, gdy przewodniczący składu sędziowskiego zamierzał zarządzić przerwę na naradę, pan X poprosił o głos. Sędzia wyraził zgodę. Zaczął mówić o tym, że często zjawiają się przed nim duchy, demony i każą mu zachowywać się w taki czy inny sposób. Że prześladowają go nawet w czasie snu itp.

To mówiła zupełnie inna osoba niż poprzednio.

W tym mężczyźnie znajdowały się dwie zupełnie różne osobowości. Zaskoczenie ogromne. Biegły, który po pierwszych wyjaśnieniach nie miał żadnych wątpliwości, po tej drugiej wypowiedzi zmienił zdanie: to był człowiek chory psychicznie.

„Jak to nigdy do samego końca nie można być niczego pewnym”, stwierdził sędzia, zmieniając wyrok, którego nie zdążył ogłosić.

Spisała:

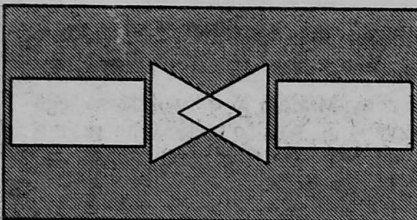
ALICJA NIEDŹWIECKA

drzwi
wewnętrzne ♦ profilowane
pełne * ze szprosem * z szybą
KOLORY NA ZAMÓWIENIE
NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE!

TERRAZYT
PRODUCENT

- 18-400 ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210
TEL. (086) 18-65-65 FAX (086) 18-00-55
- 19-300 EŁK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6
TEL./FAX. (087) 621-36-62
- 18-300 ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2
TEL./FAX. (086) 71-86-26
- 07-300 OSTRÓW MAZ., UL. 3-GO MAJA 26
TEL./FAX. (0217) 520-81
- 07-406 OSTROŁĘKA, UL. PIŁSUDSKIEGO 38
TEL./FAX. (029) 66-64-64, TEL. 60-37-66

okna
Ceny okien typowych najniższe w Polsce!
UWAGA 10% RABAT
do końca marca na okna nietypowe



Trójkątny spisak

Jeszcze raz potwierdziła się prawda, że postkomunistów niczego nauczyć się nie da. Są niereformowalni. Na próżno przedstawiciele rządu i sam premier Buzek przeprowadzili szereg znakomitych i pracowicie przygotowanych wykładów na temat ograniczenia w nowej konstytucji uprawnień prezydenta. Nie pomogło poparcie wykładów ćwiczeniami praktycznymi, polegającymi na niewpuszczaniu przedstawicieli Kancelarii Prezydenta na posiedzenia rządu. Prezydent Kwaśniewski nadal nie rozumiał, iż nie powinien wtrącać się do spraw państwowych, a ograniczyć się jedynie do szybkiego podpisywania przesłanych mu przez rząd papierów. Może ich nawet nie czytać, bo to nie są sprawy, które powinny go interesować.

Ostatnio szczególne oburzenie zdrowej części społeczeństwa wzbudziło spotkanie tzw. trójkąta weimarskiego. Prezydent beczelnie, bez wiedzy przełożonych z koalicji AWS-UW, zaprosił sobie do Poznania prezydenta Francji Chiraca i kanclerza Niemiec Kohla. Ci naiwniacy przyjechali ochotczo. Wiadomo, każdy lubi się nażreć i napić na krzywy ryj.

Prezydent, pewnie przez brak obycia i właściwych manier, nie był łaskaw zaprosić na spotkanie „trójki” nie tylko premiera Buzka, ale nawet samego Męża Opatrznościowego Narodu Mariana Krzaklewskiego, cieszącego się olbrzymim poparciem społeczeństwa, choć sondaże tego nie wykazują. Co gorsza! Rozmawiał z przywódcami obcych mocarstw sam, w cztery, tzn. sześć oczu. Do tego, żeby dopieć rządowi, nauczył się złośliwie obcych języków, aby prawdziwi reprezentanci Narodu nie mogli podsłuchiwać pod drzwiami o czym dyskutuje z „mistrzami”. Ublża to godności Polaków, którzy przecież nie gęsi i swój język mają.

Wiadomo, że Kancelaria Prezydenta została słusznie pozbawiona funduszy i nie stać jej na wydatki. Ponieważ nie było widać, aby przywódcy Niemiec i Francji mieli w kieszeniach przywiezione ze sobą kanapki, to musiał ktoś za poczęstunek zapłacić. Czy przypadkiem nie były to pieniądze moskiewskie z funduszy KC PZPR?

Mając powyższe na uwadze, zachodzi podejrzenie, iż mamy tu do czynienia ze spiskiem przeciw Państwu i Narodowi Polskiemu, mającym na celu sprzedaż Polski obcym mocarstwom. Ponieważ borykająca się z problemami ekonomicznymi Rosja nie ma pieniędzy na taki zakup, wrogie siły zdecydowały widocznie spieniężyć nasz kraj Francji i Niemcom. A przecież już od dawna mądrzy ludzie przestrzegali, żeby nie bawić się w żadne Unie Europejskie, bo obcy kapitał nas wykupi.

Największą gorycz budzi fakt, iż wszystko dzieje się w wyniku głupoty naszego przypadkowego społeczeństwa, które niczego nie rozumiejąc, głosowało w powszechnych wyborach prezydenckich na niewłaściwą osobę. Co gorsza, nadal tkwi w swym tępym uporze, gdyż kolejne badania opinii publicznej wykazują ciągły wzrost poparcia dla obecnej, jakże niesłusznej i szkodliwej Głowy Państwa.

WIESŁAW WENDERLICH

Pierwsi „spolegliwi” to przede wszystkim ludzie z kierowniczych stanowisk: Mieczysław Bieniek dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, jego zastępca Zbigniew Kania, główna księgowa Danuta Afanasiewicz oraz Ryszard Kossakowski, wówczas rzecznik prasowy. Z Rejonowego Urzędu Pracy w Łomży zastępca kierownika Danuta Jarota i Franciszek Adamiak, również wtedy zastępca. Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej reprezentowali: dyrektor Edward Jarota, jego kolejni zastępcy Teresa Polecka-Gryczan i Elżbieta Chojak oraz główna księgowa Irena Korycka i inspektor nadzoru, Wiesław Brzóska. Do założenia Stowarzyszenia zaproszona została dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Janina Picewicz i dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Łomży Franciszek Chrzanowski. Głównymi inicjatorami założenia Stowarzyszenia byli Teresa Polecka-Gryczan i Zenon Piechociński.

W podaniu do Sądu Wojewódzkiego z prośbą o zarejestrowanie napisali, że Stowarzyszenie „powstaje dla realizacji celów związanych z budową demokracji lokalnych oraz urzeczywistnienia w miarę posiadanych sił i środków, zasad sprawiedliwości w życiu jednostek i zbiorowości”.

Statut Stowarzyszenia określił cele dyrektorskiej działalności: urzędnicy państwowych instytucji zamierzali po godzinach pracy (bo przecież nie w czasie etatowym) zająć się m.in. „szeroko pojętą działalnością na rzecz racjonalnego i zgodnego z zasadami życia społecznego, godziwego wykorzystania środków przeznaczonych na

walkę z bezrobociem i pomoc społeczną w naszym kraju”. Dlaczego dyrektorzy urzędów uznali, że muszą kontrolować „godziwe wykorzystanie pieniędzy” przez nich samych, tłumaczą w następnym zdaniu: „Inicjatorzy powołania Stowarzyszenia uważają to za niezwykle ważne zadanie obywatelskie, jako że wydatki na te cele rosną i rośnie w związku z tym obciążenie podatkowe społeczeństwa”.

Pierwszy punkt rozdziału o celach stowarzyszenia wyjaśnia, iż dyrektorzy oraz dwie główne księgowe znają wagę pieniędzy płynących z

Mieczysław Bieniek ze „Spolegliwym” Mieczysławem Bienikiem da sobie nawzajem przedstawiać myśli, przekonywali do swoich „Spolegliwość” zamierzała także organizować „warsztaty poznawcze”, których celem będzie wypracowanie konkretnych rozwiązań (obozów, lonicie dla dzieci, małe spółdzielnie pracownicze, przykładowe interwencyjne) i upowszechnianie ich wyników wśród zainteresowanych agend rządowych i samorządowych”. Czyli to, czego urzędnicy wykona w godzinach pracy, bo ma chęci, pomysłu, zapału, zro-

Spolegliwość po godzinach

budżetu i w ramach Stowarzyszenia zamierzają samych siebie pilnować.

W drugim punkcie zapowiadają bardziej karkołomne zadanie: „poszukiwanie, tworzenie, upowszechnianie nowych form zatrudnienia i pomocy społecznej, we współpracy z agendami rządowymi i administracją terenową oraz samorządową, współdziałając z organizacjami o podobnym profilu w kraju i za granicą”. Jednym słowem, dyrektor Edward Jarota będzie współpracował z Edwardem Jarotą, członkiem Stowarzyszenia. Podobnie dyrektor

wolnym czasie, zamiast odpoczywać na rybach.

Takie zasoby poświęcić znalazło w sobie kilkanaście ważnych osób. Czasem odwrotnie: to szef znalazł pożądaną cechę charakteru u podwładnego. „Powiedzieli, że bym się wpisał, więc zapisałem się, zwłaszcza idee Stowarzyszenia były szczególnie cenne”. Ryszard Kossakowski, rzecznik WUP.

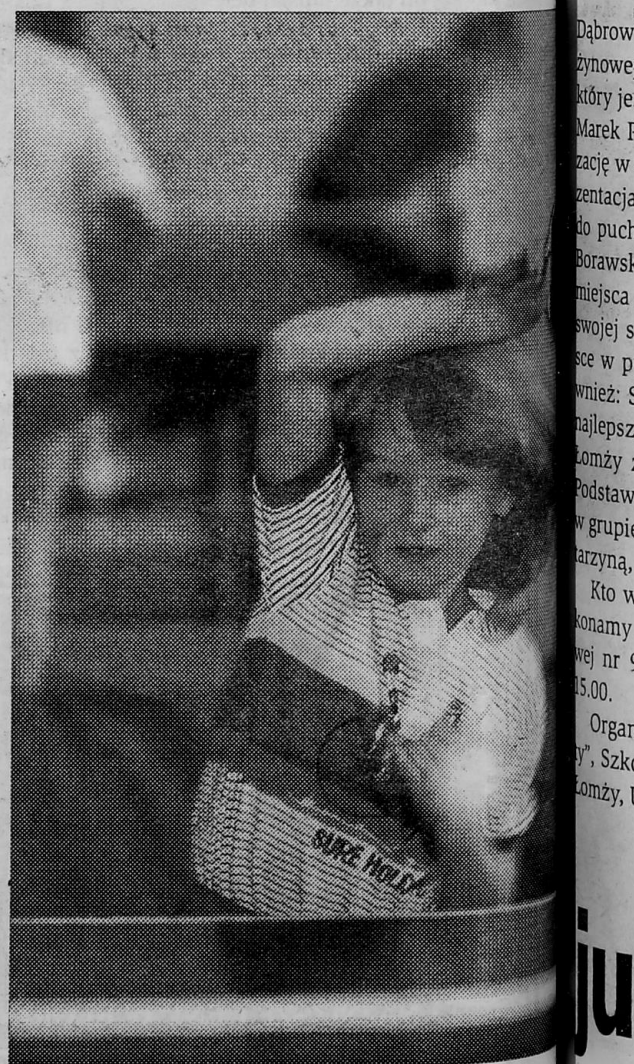
„Podejrzewam, że mnie zapisałem, ale na pewno nie działałem”, pomyślał sobie Franciszek Adamiak.

Bardzo ciekawie zapowiada się Finał XV Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar „Kontaktów”, który rozegrany zostanie w najbliższą sobotę, 14 marca, w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej nr 9 w Łomży.

Przy 16 stołach spotkają się najlepsze dziewczęta i najlepsi chłopcy, wyłonieni spośród kilku tysięcy uczestników eliminacji szkolnych, gminnych i regionalnych. Rywalizować będą tradycyjnie w trzech kategoriach wiekowych: klasy IV i młodsi; V-VI; VII-VIII. Wystartuje w ten sposób 96 finalistów.

W tym roku do udziału w jubileuszowym XV Turnieju zaprosiliśmy zdobywców I miejsc w rozegranych dotychczas czterech Turniejach. Liczymy, że w tej kategorii wystartuje około 30 zawodników i zawodniczek. W sumie rywalizować będzie około 130 graczy (niedawno przypomnieliśmy w „Kontaktach” ich nazwiska: serdecznie wszystkich zapraszamy).

Ciekawie zapowiada się rywalizacja międzyszkolna. Nie ma, moim zdaniem, zdecydowanego faworyta. Wydaje się, że w walce o pierwsze miejsce liczyć się będzie Szkoła Podstawowa w Przechodach, w której reprezentacji startuje zdecydowana faworytka grupy najmłodszej dziewcząt, Kasia Skibniewska. Są tu także kandydatki do pierwszego miejsca w grupie średniej: Monika Gryżewska i Aneta Maciorowska. Szanse ma również szkoła w



Ping-pong



KONTAKTY

ze „Spolegliwość”, obecnie na emerytu-
Bieńkiem przypominał sobie, że-
zedstawiał. Może mnie pa-
o swoich pomysłach? Na pe-
zała także? Tak? Ale to jest
y poznał? Wiesław
wypracował WZPS.
Bieńkiem, który jest w
e spółdzielni „Spolegliwość” mówi, że
adowe pomyślał, by się udzielać
owszechnie, ale zo-
zainteresował, że Stowarzyszenie
i samorząd „Spolegliwość” słyszało nie-
o urzędniczym Urzędzie Miejskim w
apahu, złożył wniosek Stowarzy-

ska i Małgorzata Duda-Choromańska szukały stowarzyszenia, które objęłoby ich swoim patronatem (taki był wymóg organizatora i sponsora). Biuro Porad Obywatelskich prowadzi wolontariusze (na etacie jest kierownik). Pieniądze na jego działalność idą z Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Funduszu PHARE – Dialog Społeczny, Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej oraz Ambasady USA w Warszawie. Jak zapewnia Małgorzata Duda-Choromańska, która jest jednocześnie zastępcą przewodniczącego „Spolegliwości” do spraw ekonomicznych, żadna złotówka z tych pieniędzy nie została wydana na inne cele niż działalność Biura. Żaden z członków nie otrzymał wsparcia, nikt też nie brał pieniędzy na inną działalność.

Biuo Porad Obywatelskich, którego działalność sprawdziła się w praktyce, było pomysłem ludzi spoza Stowarzyszenia. Niedługo się usamodzielniło. Po jego odejściu dyrektorzy zostaną sami, a Stowarzyszenie zostanie znakomitym przykładem na „słomiany zapał”. Tak dzieje się zresztą z wieloma, a nawet większością stowarzyszeń i towarzystw w Polsce. A jednak „Spolegliwość” jest ewenementem w skali kraju. Nigdzie poza Łomżą ważni dyrektorzy i działacze nie wystawili sobie sami tak druzgoczącej oceny: brak konsekwencji, pomysłowości, pracowitości w realizacji wartości i celów głoszonych za własne.

JOANNA
GOSPODARCZYK

Dąbrowie Dziecieli, ubiegłoroczny zwycięzca punktacji drużynowej. Asami tej drużyny są: Sebastian Kućmierowski, który jest faworytem w grupie średniej, i Paweł Nazelak oraz Marek Prużanin, którzy mogą między sobą rozegrać rywalizację w grupie najstarszej. Groźna będzie dosyć liczna reprezentacja szkoły w Jarnutach z Emilią Boguską, kandydatką do pucharu w średniej grupie dziewcząt. Natomiast Emilia Borawska z Ład Polnych, to zdecydowana kandydatka do I miejsca w grupie najstarszej; z koleżankami i kolegami ze swojej szkoły również nie będą bez szans w walce o I miejsce w punktacji szkół. Szanse na czołowe miejsca mają również: SP nr 1 w Łomży, w której występuje zdecydowanie najlepszy w najmłodszej grupie, Kamil Zdżienicki; SP nr 5 w Łomży z rodzeństwem Klaudią i Mateuszem Pardo; Szkoła Podstawowa z Kobylina Borzymów z Moniką Maleszewską w grupie średniej oraz Szkoła Podstawowa w Jeziorku z Katarzyną, Kamilem i Łukaszem Sakowskimi.

Kto wygra? Kto wyjedzie z pucharami i nagrodami? Przekonamy się już w sobotę, 14 marca, w Hali Szkoły Podstawowej nr 9. Początek: godz. 10.00. Zakończenie około godz. 15.00.

Organizatorami Turnieju są: redakcja tygodnika „Kontakty”, Szkolny Związek Sportowy, Szkoła Podstawowa nr 9 w Łomży, Urząd Miasta oraz Sportowy Klub Tenisa Stołowego.

WACŁAW TARNACKI

Jubileuszowy



Zimowa promocja pilarek STIHL 023 -nowa, atrakcyjna cena oraz dodatkowe wyposażenie !

Od 02.02.1998r. do 27.03.1998r. oferujemy Państwu pilarki STIHL 023 po promocyjnej cenie, dodatkowo - bezpłatny pakiet:

- zapasowy łańcuch tnący • olej STIHL 1 : 50 (1l)
- prowadnik z pilnikiem

ZAPRASZAMY !

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne
Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy:

Augustów - Wierzbowa 11; **Białystok** - Kawalerska (Targowica paw. 1), Św. Rocha 14/14, tel. 44 61 45; **Ciechanów** - Dworska; **Czyżew** - Mazowiecka WDH; **Elk** - Wojska Pol. 28 (Rolnik), tel. 090 512 958; **Kdno** - Konstytucji 3 Maja 58, tel. 232 629; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 164 466; **Ostrołęka** - Bogusławskiego 26, Żeromskiego PKP; **Ostrów Mazowiecka** - Broniewskiego 14, tel. 623 71; Sikorskiego 28, tel. 525 64; **Pisz** - Czerniewskiego 2; **Szumowo** - 1 Maja 7; **Suwałki** - Krótka 4, tel. 666 266; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 752 316; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 716 907.

Zniżka

dla firm

rozpoczynających działalność.

Pierwsze ogłoszenie
w tygodniku

KONTAKTY

50% taniej!



w marcu

30% TANIEJ

dla stałych klientów!

KONTAKTY





Al. Legionów 54, Łomża
tel. 16-69-62

Biuro czynne od poniedziałku do piątku 8.00-16.00

- DACHY — szwedzkie blachy **Plannja** dachówki bitumiczne ISOLA
- RYNNY — **SIBA** — szwedzkie
- ELEWACJE SIDING — **Vytac**

**Bezpłatny transport na terenie województwa
bezpłatny kosztorys**

Fak. 255

Nowo otwarty sklep

„BRAVO”

oferuje kolekcję młodzieżową renomowanych firm

WIOSNA – LATO '98

Łomża, ul. Kazańska 10/3
Zapraszamy od 10.00 do 18.00
(wejście z drugiej strony budynku)

K-1484

Atrakcyjne lokaty

Grupa Kredyt Banku PBI S.A.

• Kredyt Bank PBI S.A. • Prosper Bank S.A. •

oferuje bardzo atrakcyjne

Lokaty terminowe Prosper Banku S.A.

5-miesięczne	21,25%
6-miesięczne	21,50%
8-miesięczne	21,75%
9-miesięczne	22,00%
12-miesięczne	22,50%

oprocentowanie w skali roku

- stałe oprocentowanie w całym zadeklarowanym okresie
- możliwość wycofania wkładu przed terminem przy zachowaniu oprocentowania w wysokości 11% w skali roku za okres faktycznego przechowywania
- minimalna kwota - 2.000 zł
- przyjmujemy wpłaty przelewem

Oddział w Łomży, ul. Dworna 14, 18-400 Łomża, tel. (0-86) 16 34 11 (17), fax (0-86) 16 28 73.



KONTAKTY

OKNA DRZWI WITRYNY

**ALUPLAST
PRODUKCJA**

GÓRKI SYPNIEWO 9, 18-421 PIATNICA, TEL. (0-86) 191-886

BIURO HANDLOWE
18-400 Łomża, Al. Legionów 147D, tel./fax (0-86) 180-672

HURTOWNIA OPAŁU „AGA”

Stanisław Popławski

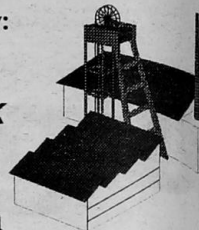
Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (stacja PKP)

Tel./fax 160-240, dom. 188-861

oferuje węgiel wysokokaloryczny:

- GRUBY — MIAŁ
- KOSTKA — GROSZEK
- ORZECH — KOKS

- najniższe ceny
- sprzedaż ratalna
- zapewniamy transport



Z PRZEWODNIKIEM ŁOMŻYŃSKIM PO RAZ TRZECI

- Już wkrótce będziemy gościć w Państwa domach, biurach, agencjach i hotelach;
- Już wkrótce dowiecie się Państwo, w jakich komórkach organizacyjnych Urzędu Miejskiego załatwić swoje ważne sprawy;

a ponadto znajdziecie w nim informacje dotyczące:

- godzin mszy św. we wszystkich kościołach,
- historii Łomży i zabytków miasta,
- bazy turystycznej w województwie,
- tras linii komunikacji miejskiej,
- skrócony rozkład jazdy autobusów z dworca PKS w Łomży,
- opieki zdrowotnej w specjalistycznych placówkach służby zdrowia,
- ważnych telefonów,
- reklamy najważniejszych firm łomżyńskich i ich propozycje dla każdego.

**DAJ SIĘ URZEC SILE REKLAMY, WYKORZYSTAJ
SZANSE, ZGŁOŚ SIĘ DO WYDAWCY**

„Promocja Plus” — Wydawnictwo i Reklama, Wygoda 145
tel. (0-86) 193-023, fax (0-86) 193-035



**MICHELIN
XM+S ALPIN**

HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW SERWIS OGUMIENIA — TIR

Łomża, Al. Legionów 147F (dawny POM)
tel./fax (0-86) 189-522

MICHELIN®

Pytanie intymne



Chciałbym się dowiedzieć, od kiedy mężczyzna zdolny jest do zapłodnienia kobiety. Słyszałam, że dopiero wówczas, kiedy przejdzie okres dojrzewania, po 18. roku życia. Nie wiem też, kiedy powstają plemniki. W domu nikt nie chce ze mną na ten temat rozmawiać, w szkole też się nie dowiedziałem. Mam 14 lat.

Marcin

Mężczyzna rodzi się z niedo-
złym układem rozrodczym. Je-
go jądra wypełniają komórki nie-
zdolne do zapłodnienia. Dopiero
w wieku 12-13 lat, kiedy hormony
przysadki mózgowej każą jądrom
wydzielać testosteron (męski hor-
mon płciowy), chłopiec zaczyna
dojrzewać biologicznie. W tym
czasie rozpoczyna się produkcja
płomników. Młody, zdrowy mę-
czyzna wytwarza ich każdego
dnia około 100 milionów. Plemniki
dojrzewają dwa miesiące, po-
czym przedostają się do najadry
tu czekają. Kiedy mężczyzna jest
pobudzony, przechodzą przez na-
sieniwody do cewki moczowej i
są w chwili orgazmu zostają z
ogromną siłą wypchnięte na ze-
wnątrz. W jednym wytrysku mo-
że ich być około 300 milionów.
Mężczyzna wytwarza plemniki
ciągle, aż do późnej starości.
W momencie stosunku plemniki
uwolnione do pochwy rozpo-
czynają „wyścig” w kierunku jajo-
vodu. Mają do pokonania kilku-
nastocentymetrową trasę. Najsłab-
sze odpadają już na początku: gi-
ną w kwaśnym środowisku po-
chwy. Reszta przedostaje się
przez szyjkę do macicy. Tu, w
bardziej sprzyjającym środowisku
sadowym, zetkną się z enzyma-
mi, dzięki którym staną się ostate-
nie zdolne do zapłodnienia. Po-
ruszając ruchliwymi wtkami,
przesuwają się dalej z prędkością
dwóch-trzech milimetrów na mi-
nutę i już po godzinie, półtorej od-
różnienia do organizmu ko-
bety znajdują się u celu podróży.
Do jajowodu dociera kilkaset
najsilniejszych płomników. Do ze-
wnętrznej ściany jajeczka zbliża
się najwyżej kilkanaście. Zaczyna-
ją wchodzić w jego otoczkę, je-
nak do środka dostaje się zazwy-
czaj tylko jeden (jeżeli więcej, po-
wstaje ciąża mnoga). Wówczas
następuje zapłodnienie i natych-
miast zmienia się skład chemicz-
ny wokół jajeczka, co sprawia, że
zostaje plemniki obumierają.
Nie jest prawdą, że mężczyzna
zdolny jest do zapłodnienia do-
tych 18. roku życia. Już od po-
czątku produkowania płomników
może zostać ojcem.



LEKARZ DOMOWY

Po urodzeniu dwójki dzieci
zamierzam stosować antykon-
cepcję hormonalną. Mąż nie
chce kochać się w prezerwaty-
wie, ja zaś zdecydowanie odma-
wiam urodzenia kolejnych dzie-
ci. Po prostu nie stać nas na to.
Jednak jeszcze przed urodze-
niem drugiego syna próbowa-
łam założyć sobie spiralę doma-
ciczną. Wytrzymałam kilkana-
ście dni. Lekarz odradził mi tę
metodę i zaproponował pigułki.
Boję się, że podczas antykoncep-
cji hormonalnej przybędzie mi
sporo kilogramów. Niedawno
udało mi się wrócić do normal-
nej wagi sprzed ciąży i na samą

myśl, że mogłabym znów utyć,
odechciewa mi się nawet seksu.

Marzena

Antykoncepcja hormonalna nie
powoduje przyrostu wagi. Istot-
nie, jeszcze dwadzieścia lat temu,
kiedy były dostępne jedynie silne
preparaty hormonalne, mogły na-
stępować w organizmie różne nie-
korzystne zmiany: przyrost wagi,
owłosienie twarzy, złe samopo-
czucie. Wszystkie te preparaty zo-
stały już dawno wycofane z obro-
tu. Obecnie żaden nowoczesny
preparat nie skutkuje wzrostem
wagi. Kobieta, która zdecyduje się

na ten rodzaj antykoncepcji, po-
winna jedynie pamiętać, że w
pierwszych dwóch-trzech miesi-
cach przyjmowania hormonów
może wystąpić kilkudniowy
wzrost apetytu. Wystarczy wtedy
kontrolować ilość zjadanych po-
siłków, by nie utyć.

Nowoczesne preparaty hormo-
nalne, oprócz działania antykon-
cepcyjnego mają także korzystny
wpływ na inne uciążliwe dolegli-
wości kobiece: uderzenia gorąca,
bolesność i suchość pochwy.

Decyzję o wyborze środka
antykoncepcyjnego należy podjąć
wspólnie z lekarzem ginekolo-
giem, który doradzi najbardziej
skuteczny preparat (w zależności
od stanu zdrowia, wieku i potrzeb
pacjentki). W żadnym wypadku
nie można samemu zlecać sobie
kuracji hormonalnej.



CZY JESTEŚ SZCZĘŚLIWA?

Byłem w sprawach służbo-
wych w Łomży. To miasto jest w
mojej pamięci związane z pe-
wną uroczą dziewczyną.

Studiowaliśmy razem w War-
szawie. Ja na Politechnice, ona
polonistykę. Bardzo chciałbym
ją odnaleźć. Myślę, że wyszła za
mąż (ja też założyłem rodzinę),
zmieniła nazwisko. Może czyta
„Kontakty”?

Jaskółeczko, czy mnie je-
szcze pamiętasz?

Czy pamiętasz, jak chodzili-
śmy nad Wisłę, a Ty złałaś ob-
cas? Niosłem Cię na rękach do
przystanku autobusowego.

Czy pamiętasz naszą kawia-
renkę na Krakowskim Przed-
mieściu?

Czy jesteś szczęśliwa? Ode-
zwij się, Jaskółeczko. Nazwisko
i adres podaję tylko do wiado-
mości redakcji. Więc gdybyś na-
pisała na redakcję, to list dojdzie
do mnie. Gdziekolwiek jesteś,
odezwij się!

Krzysztof

OFERTY

Jestem wolny (lat 36/178), bez-
dzietny, w trakcie unieważniania
ślubu kościelnego. Posiadam nie-
wielkie gospodarstwo rolne, nie-
zależnie od tego pracuję (za dobre
wynagrodzenie). Pragnę założyć
szczęśliwą rodzinę, opartą na mi-
łości i zaufaniu. Nie piję alkoholu.
Palę papierosy. Może napisze do
mnie miła Pani bez nałogów, któ-
ra lubi wieś, przyrodę. Dziecko
mile widziane.

Optymista

Mieszkam w odległym wojewó-
dztwie, byłem w Łomży u babci.
Może i do mnie uśmiechnie się
los? Postanowiłam się przedstawić
w tej rubryce. Mam 35 lat, jestem
blondynką, szczupłą, pogodną,
ciągle szukającą swojej drugiej
połówki. Dwa razy ktoś bardzo
chciał mnie poślubić. Moje serce
wciąż mówi „nie”. Może dlate-
go, że czekam na Ciebie? Czy ten
sygnał dotrze do tej jedynej na ca-
łym świecie osoby? Uczę w szko-
le.

Adriana

Kawaler kochający zwierzęta,
przyrodę, z dobrą ręką do każdej
roboty, pozna sympatyczną, do-
brą, uczciwą dziewczynę. Mam 32
lata, mieszkam na wsi z rodzica-
mi. Marzę o żonie i dzieciach.

Romek

Za treść ofert redakcja nie ponosi
odpowiedzialności. Oferty zamiesz-
czamy bezpłatnie. Nazwisko i adres
można zastrzec do wiadomości redak-
cji.

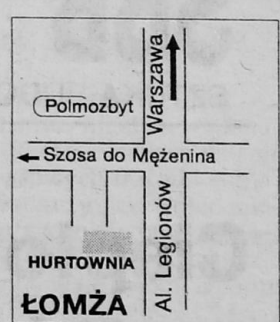


HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c.

Serwisy ogumienia – TIR

ŁÓDŹ
ul. Suwalska 11
(róg Łukasiewicza)
tel. (0-87) 102-151

ŁÓDŹ
Al. Legionów 147F
(dawny POM)
tel. (0-86) 189-522



DEALER

STOMIL-OLSZTYN

MICHELIN

DEBICA

Centra

- najniższe ceny!
- wyważenie i montaż zakupionych opon gratis!

- OGUMIENIE do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i sprzętu rolniczego, rowerów, motocykli i motorowerów
- AKUMULATORY do samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych, ciągników i motocykli
- BATERIE 4AS8 („pastuch elektryczny”)
- MATERIAŁY WULKANIZACYJNE (łatki, wentylki, zaworki)

k.z.-o

KONTAKTY





WYJAŚNIENIE DO INFORMACJI O PRZETARGACH W ZOZ W ZAMBROWIE

Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie zawierania i rozwiązywania umów o udzielaniu świadczeń zdrowotnych istotnie zawiera miesięczny termin, jednak nie na złożenie ofert, a na ich rozpatrywanie przez komisję. Nie nastąpiło więc złamanie przepisów. Oferty zawierały dokumenty dotyczące kwalifikacji osób ubiegających się o kontrakty oraz informację o lokalach, gdzie świadczenia miały być udzielane.

Zarówno pierwsze, jak i drugie dane były znane komisji, gdyż z 70 ofert, jakie wpłynęły, 67 to osoby obecnie pracujące w ZOZ, a trzy do niedawna będące naszymi pracownikami. W podobnych proporcjach oferty chcieli dzierżawić nasze lokale i nasz sprzęt.

W notatce („Kontakty” nr 9/98) nie podano głównego zarzutu, jaki nam postawiono, a mianowicie tego, że usługi protetyczne chcieliśmy zakontraktować zbyt tanio, tzn. budżet państwa płaciłby prywatnym zleceniobiorcom za mało. Ważniejszy był tzw. interes protetyków niż czekających 7 lat na protezy pacjentów.

Wyjaśnienia wymaga też sprawa kompetencji w zakresie przeprowadzenia tego typu przetargów. Organem do tego powołanym jest wojewoda, dyrektorzy ZOZ-ów z naszego województwa mieli natomiast półroczne upoważnienia do ich rozstrzygania w podległych sobie placówkach. Stąd też tak krótki termin na rozstrzygnięcie drugiego przetargu, jako że pierwszy w podobnych okolicznościach nie doszedł do skutku, a chcieliśmy rozpocząć sprawę zakończyć.

Życzę sobie, jak i władzom wojewódzkim, by problem kontraktowania świadczeń udało się rozwiązać. Jest to sprawdzona w wielu regionach kraju forma poprawy jakości i przede wszystkim dostępności usług medycznych.

Lek. med. Roman Zasin
dyrektor
ZOZ w Zambrowie

KIERUNEK KUPNA SAMOCHODU DAEWOO

WYZNACZA AUTO SYSTEM

W dniach 12, 13, 14 marca będzie można podpisać umowę kupna samochodu Daewoo bez zbędnych formalności. Auto System proponuje podczas 2 najbliższych dni ofertę promocyjną z pierwszą wpłatą tylko 2% wartości samochodu znanego Poloneza, oszczędnego TICO, nowych modeli Lanosa, Nubiry bądź Leganzy. W tych dniach pomijamy całkowicie skomplikowaną procedurę bankową, a jedyne stałe oprocentowanie, to 2,8% rocznie. Dodatkowym argumentem dla Państwa będzie możliwość zaoszczędzenia do 3000 zł* + bon promocyjny na 6 rat do dyspozycji klienta + dodatkowa niespodzianka – telefon komórkowy z aktywacją GRATIS! Dodatkowo specjalne warunki zakupu DAEWOO LEGANZA – weekend dla dwóch osób w Paryżu, Wiedniu lub Pradze gratis! Służby mundurowe 7% zniżki

UWAGA! Prosimy zabrać ze sobą jedynie dowód osobisty + 2% wartości samochodu

Preferencyjne warunki ubezpieczeń
Z OSTATNIEJ CHWILI!

Ilość promocyjnych umów na samochody jest limitowana

*kwota zależy od modelu

Adres: 18-400 Łomża
ul. Senatorska 1
tel. 166-266



SBB

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

Ciepło Zdrowo Cicho

PPB „PREFBET”
Śniadowo Kolejowa 17
tel./fax (0-86) 176-129

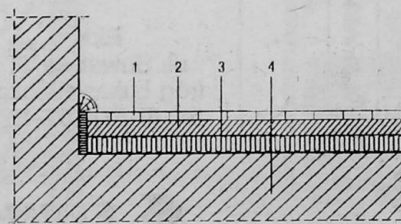
Centrum Obsługi Budownictwa
Łomża, Al. Legionów 147 D
tel./fax (0-86) 180-672

Folia DELTA MS 500
BONIFIKATA 10%
Zakup lub zamówienie
z realizacją w ciągu 2 tygodni
Kupon ważny:
16.03 ÷ 28.03.98
Tylko do rach. uproszczonego

Płyty **STROPROCK** do izolacji cieplnej i akustycznej podłóg
na podkładzie betonowym (pod wylewkę)

1. PRZEZNACZENIE

Płyty **STROPROCK** przeznaczone są do izolacji cieplnej i akustycznej podłóg na podkładzie betonowym (pod wylewkę).



Podłoga pływająca w pomieszczeniach suchych (np. pokoje)
1. klepka dębowa, 2. podkład betonowy (wylewka) gr. min. 4 cm,
3. izolacja akustyczna z płyt **STROPROCK** gr. min. 4 cm, 4. strop

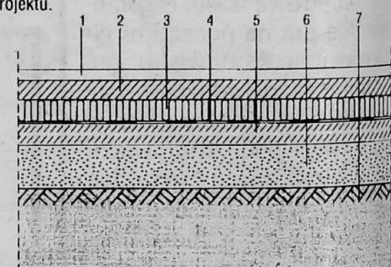
Izolacyjność akustyczna od dźwięków powietrznych R_w oraz uderzeniowych L_{nw} dla stropów międzykondygnacyjnych z płyt kanałowych wykonanych w budynkach jednorodzinnych

Wymagania normowe	Podłoga bez izolacji	Podłoga z izolacją
$\min R_w = R_w + C$ [dB]	49	55
$\max L_{nw} = L_{nw} - 4$ [dB]	59	76

gdzie wartość przenoszenia bocznego $C=2$ dB
(obliczenia i przykłady wg Instrukcji ITB 293/90)

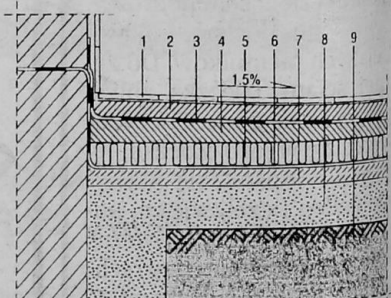
2. UWAGI WYKONAWCZE

Ocieplenie w postaci płyt **STROPROCK** wykonujemy jednowarstwowo, układając płyty mijankowo. Bezpośrednio na płytach wykonujemy min. 4-centymetrowy podkład (wylewkę):
- betonowy (beton min. B-12,5) o konsystencji wilgotnej lub gęstoplastycznej,
- cementowy (o minimalnej wytrzymałości na ściskanie 12 MPa i zginanie 3 MPa),
- betonowy zbrojony (beton min. B-12,5) o zbrojeniu ściśle określonym wg projektu.



Podłoga na gruncie w pomieszczeniach suchych

1. posadzka, 2. podkład betonowy (wylewka) gr. min. 4 cm, 3. płyty **STROPROCK**, 4. izolacja przeciwwilgociowa, 5. chudy beton gr. 5 cm, 6. warstwa zagęszczonego piasku gr. 15 cm, 7. grunt rodzimy



Podłoga z izolacją wodoszczelną w pomieszczeniach mokrych (kuchnia, łazienka)

1. posadzka, 2. podkład betonowy (wylewka) gr. min. 4 cm, 3. izolacja wodoszczelna, 4. warstwa spadkowa, 5. izolacja termiczna z płyt **STROPROCK**, 6. izolacja przeciwwilgociowa, 7. chudy beton gr. 5 cm, 8. warstwa zagęszczonego piasku gr. 15 cm, 9. grunt rodzimy



KONTAKTY



• „Z ARCHIWUM X — REDUX” — sensacyjny, prod. USA. Reż. R.W. Goodwin. Występują: David Duchovny i Gilian Anderson.

Telewizyjny serial „Z archiwum X” stał się popularny w wielu krajach. Sceptyczna agentka Scully i jej towarzysz, Mulder, wspólnie próbują rozwiązać największe zagadki FBI. Mulder wierzy w ingerencję istot pozaziemskich, Scully tłumaczy wiele tajemnic, posługując się olbrzymią wiedzą medyczną. Oboje spotykają się z korupcją i kłamstwem w najwyższych kręgach władzy. Ten film wciąga i trzyma w napięciu do ostatniej sceny.

• „SZTOS” — obyczajowy, prod. polskiej. Reż. Olaf Lubaszenko. Występują: Cezary Pazura, Jan Nowicki i Dariusz Kordek.

Kryminalna historia Polski lat siedemdziesiątych. Akcja toczy się w świecie szulerów i hochsztaplerów z Wybrzeża. Dla wielu widzów powrót w gierkowskie czasy, dla młodszych — możliwość obejrzenia najbardziej popularnych aktorów młodego pokolenia.

• „ROZJEMCA” — sensacyjny, prod. USA. Reż. Frederic Forester. Występują: Dolph Lundren i Michael Sarrazin.

Bohater amerykańskiego lotnictwa łamie rozkazy i leci nad terytoria zamieszkane przez głodujących Kurdów, by rzucić im ładunki z żywnością. Pentagon chce go postawić przed sąd, jednak chroni go prasa, okrzykując go narodowym bohaterem. Prezydent USA powierza lotnikowi misję strzeżenia czarnej teczki, zawierającej tajne kody oraz komputer sterujący amerykańskim arsenałem nuklearnym. Niestety, już na początku lotnik nie zdołał obronić teczki. Musi odzyskać powierzoną tajemnicę, walcząc z bezlitosnym przeciwnikiem.

• „DOBOROWA JEDNOSTKA” — komedia, prod. USA. Reż. Bryan Spicer. Występują: Tom Arnold i Alan Grier.

Na karaibskiej wyspie San Mauro zbierają się najgroźniejsi terroryści świata, by wspólnie zaatakować jednostkę amerykańskich sił zbrojnych. Bandyci chcą zawiązać systemem kosmicznej obrony antyrakietowej.

• „DZIEN OJCA” — komedia, prod. USA. Reż. Ivan Reitman. Występują: Robin Williams i Billy Crystal.

Dwa wielkie talenty komediowe w lekkim filmie o dwóch zwiariowanych ojcach nastolatków. Panowie udają się na poszukiwanie swoich pociech, a los zrzędza, że wspólnie ścigają niepoprawnych synów.

Wszystkie filmy poleca sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legionów 7, ul. Broniewskiego 14, ul. Ks. Janusza; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.

Zapach nieba, czyli Ultra Dance

„Myślałem, że życie to taka zabawa / Oddychać, funkcjonować, niewielka sprawa / Lecz całkiem niedawno przekonałem się / Że życie to głównie i każdy to wie. / Taka szarość wokół, że aż mnie boli głowa. / A koło mnie tylko było i trzęda / Myślałem będę wolny, zdobędę to, co chcę / Marzenia szlag trafił i to dobiło mnie.

Mierzyć w gwiazdy to nie grzech / Zapach nieba kłania się / Choć sił zabraknie ci / O, nie, to nieważne / Nigdy nie poddawaj się.”

Piosenka „Zapach nieba” autorstwa Tomasza Dębskiego z Łomży znajdzie się wśród innych na srebrnym krążku, którego wydanie zapowiedziała na kwiecień firma Music Land z Warszawy.

Tomasz Dębski i Edyta Baczeńska z Nowogrodu od pół roku tworzą zespół Ultra Dance. Tomasz, absolwent Zespołu Szkół Zawodowych w Łomży, z wyuczonym zawodem maszynisty offsetowego, gra na instrumentach klawiszowych, komponuje utwory i pisze do nich teksty. Edyta jest wokalistką.

— Muzyka dance jest w tej chwili najpopularniejsza, dlatego tworzymy takie utwory — mówi Tomasz.

Tomasz stworzył sobie małe studio w mieszkaniu. Przygotowywany na kasetę i płytę materiał, podobnie jak kolegom z zespołu Top One, najstarszej grupy muzyki dance w Polsce. Podobał się także właścicielowi firmy fonograficznej.

Zespół Ultra Dance występował w dyskotekach w Elku, Ostrołęce i Łomży. Wiosną wyjedzie na koncert do dyskoteki „Kazamaty” w Elblągu, także do Ostrołęki. Latem weźmie udział w Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Dance w Katowicach. Może tam Edyta zaśpiewa nagrane na płytę „Fascynacje”: „Po-

wiedz mi kochanie/ proszę, powiedz, powiedz mi/ Dlaczego mnie nie słuchasz/ Tylko ze mnie kpisz/ To co powiedziałaś/ Nie obchodzi mnie/ A ja mimo twych sprzeciwów/ Ja rozbiłam cię.”

— Osobiście nie przepadam za takimi piosenkami — mówi autor słów. — Ale ludzie przychodzą do dyskoteki, by się bawić. Nie chcą myśleć o problemach. Zabawa, miłość, seks są na czasie.

Dwudziestoletni Tomasz Dębski marzy o tym, by dla niego muzykowanie stało się zawodem i by nagrywana płyta przyniosła sukces.



Tuż przy posesji Bogusławy Bogdańskiej, we wsi Niwkowo (gm. Wizna), stoi figura Matki Boskiej.

— Zaufałam Matce Boskiej i dopóki żyć będę, zawsze będę o niej pamiętała i troszczyła się o tę kapliczkę. To tylko dzięki łasce Boskiej wyszłam ze swoich kłopotów — opowiada B. Bogdańska.

Przypomina, jak mąż przez piętnaście lat chorował na stwardnienie rozsiane. Ona wychowywała sześcioro małych dzieci. Przez siedemnaście lat dojeżdżała do łomżyńskiej „ba- wełny” do pracy, żeby móc

związać koniec z końcem. Została wdową. Dzieci studia po-kończyły, usamodzielnili się, niektóre nawet domy pobudowały. I ona ma dziś bezpieczny dach nad głową i rentę. I choć kapliczkę ze sto lat wcześniej wieś wystawiła, potem ją odmalowała, teraz po sąsiedzku naj-więcej opiekuje się nią Bogdańska.

Kapliczka jest otoczona żelaznym parkanem. Wysoka figura, z rozłożonymi rękoma, jakby chciała do siebie każdego przyciągnąć, stoi na wysokim, niebieskim cokole. Choć jeszcze nie ma świeżych kwiatów, jest to niezwykle kolorowe miejsce na wsi. Figurę zdobią różnobarwne dekoracje ze wstążek, u jej stóp zatknięty jest bukiet róż, postument upiękaszony kolorowymi kwiatami i srebrnym sercem. To miejsce zwraca uwagę każdego przechodnia.

Czy to jawa, czy sen?

Reforma szkolna tuż, tuż, albo jeszcze dalej, bo im bliżej, to jakby bardziej wydaje się odległa. Szerokie grono zubożałych pedagogów niepewnym okiem spogląda na nią i myśli trwożnie: „I chciałbym, i boję się...” A ja niedawno miałem bardzo dziwny sen: obudziło mnie miauczenie kota pod drzwiami. Zerwałem się z łóżka, otworzyłem drzwi i ujrzałem go beztrudno merdającego ogonem nad jutrzejszą gazetą. Chwyciłem ją natychmiast, nie zważając na kota i nerwowo kartkując szukałem nieszczęść, które ewentualnie mogłyby się dziś wydarzyć. Niestety, wszystkie opisane nieszczęścia miały swą przyczynę w odległej przeszłości, a skutki w wielu wypadkach były wciąż nieprzewidywalne, więc niewiele mogłem zrobić. Ubrałem garnitur, który mam kupić, założyłem łyżworolki i chrapiąc po drodze chipsy, ruszyłem efektywnie między przechodniami do

pracy. Po drodze wykonałem kilka rozmów z „komórki” i zniknąłem z pola mojego sennego widzenia. Nagle znalazłem się w Słupsku, gdzie z porucznikiem Borewiczem, nie wiedząc czemu, zaciekle zmagaliśmy się na kije bejsbolowe. Z opresji wyba- wił mnie Batman ze Spiderma- nem, po czym skoczyliśmy ra- zem na kilka piw. Następnie Sło- neczny Patrol w składzie kilku panienek z Playboy'a, przy uprzejmości Gwiezdnej Eskadry, odtransportował mnie w pobliże mojej szkoły. Po wejściu do kla- sy spotkałem koleżankę, która właśnie wycierała podpaską roz- lany atrament z biurka, a póź- niej pytała dzieci jaki kolor ma- ją jej zęby.

Zlany potem obudziłem się nad ranem we własnym łóżku; chociaż wciąż nie jestem pe- wien, czy rzeczywiście się obu- dziłem.

Leszek Czyż

JANA KULKI PRZELOTNE MIŁOSTKI Z HISTORIA

„Romanse z historią” łomżyńskiego poety Jana Kulki czyta się lekko i przyjemnie. Zostały napisane językiem barwnym, komunikatywnym, obrazowym. Znajdziemy ciekawe, dla niejednego czytelnika dotąd niezane, fakty. Opisane z emocją, nostalgią, lekkim patosem. Na przykład o Feliksie Bernatowiczu, dawniej cenionym powieściopisarzu, który przez jakiś czas mieszkał w Łomży i tutaj zmarł. Na łomżyńskim cmentarzu znajduje się jego grób. W naszym mieście jest też ulica nazwana jego imieniem. A zapewne wielu mieszkańców Łomży nic o Bernatowiczu nie wie.

W sumie książka zawiera siedem bardzo luźnych esejów i nie są one bynajmniej tekstami bezpośrednio mówiącymi o historii, raczej o związkach literatury z historią. W rozważaniach pt. „Poeta na rozstajnych drogach” wcale nie ma romansowania z historią, tylko dywagacje nad smutnym losem współczesnego poety. W innym tekście jest mowa o Konstytucji 3 maja jako motywie i temacie w poezji polskiej. Bohaterami pozostałych „romansów”, oprócz wspomnianego już Feliksa Bernatowicza, są: Jan Kochanowski, Stach Konwa, Wojciech Kossak i Kazimierz Bartoszewicz (satyryk, publicysta, historyk literatury).

„Romanse z historią”, tytuł może brzmieć pięknie, ale jest mało precyzyjny. Aż się prosi o dookreślający podtytuł albo słowo wstępne wyjaśniające, co książka w sobie mieści, o czym traktuje.

Każdy tekst jest jakby z „innej beczki”. Większość z nich Kulka wygłosił w różnych latach podczas róż- nych łomżyńskich sesji literackich. Nie dziwne więc, że książce brak jakiegoś wspólnego klucza. Autor uczynił nim historię. Nazwał książkę: „Romanse z hi-

storią”. Tytuł naciągany, zobowiązujący i... niebezpieczny.

Pod koniec XX wieku romansować z Historią jest zaiste niebezpiecznie oraz niezbyt wypada. Historia pod koniec naszego stulecia — mająca na sumieniu tyle wojen i ludzkich masowych tragedii — ma nacecho- wanie negatywne. Wystarczy przywołać takie filozofi- czne metafory, które przeszły do ogólnego języka, jak: „Historia spuszczone z łańcucha”, „ukąszenie heglow- skie”... Historię gloryfikowało wielu wybitnych pisa- rzy, np. w pierwszej fazie twórczości Czesław Miłosz, który potem sam się przyznał do niechlubnego „ro- mansu z Historią” i z niego się tłumaczył.

Chociaż Kulkę usprawiedliwia częściowo fakt, że on aż tak głęboko, epistemologicznie historii nie ujmuję. Rozumie ją raczej ogólnikowo, potocznie, tra- dycyjnie — jako dzieje, przeszłość. Bez aktywniejsze- go do niej podejścia, bez większych prób jej przewar- tościowania.

Kulka nie jest zawodowym historykiem, więc może dlatego nie w pełni udały się jego „Romanse z histo- rią”. Ale cóż, romans romansowi nierówny. Bywają wielkie romanse, bywają też przelotne miłości.

Z noty w książce dowiadujemy się, że „Romanse z historią” Kulki opłacili: Wojewoda Łomżyński, Urząd Miejski w Łomży oraz kilka łomżyńskich firm i przed- sięwzięć.

JERZY SIKORA

Jan Kulka, „ROMANSE Z HISTORIA”, Wydawni- ctwo „Przedświt”, Warszawa 1997.



KRONIKA POLICYJNA

WYPADKI DROGOWE

- W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący polonezem Jan O. ze Słucza (gm. Radziłów) potrafił Leokadię K., miejscową, która nagle wtargnęła na jezdnię. Kobieta zmarła po przewiezieniu do szpitala.
- W Grajewie na ul. Elckiej kierujący fiatem 126p Bogdan S., miejscowy, podczas wyprzedzania uderzył w bok renault, którym kierował Józef R. z Szudziałowa (woj. białostockie), a następnie zjechał na lewą stronę, gdzie uderzył w dom i zaparkowanego volkswagena. W wyniku wypadku ogólnych obrażeń ciała doznała pasażerka „malucha” Wioletta S.
- W Podgórzu (gm. Łomża) nieznany kierowca alfa romeo zjechał na lewy pas drogi i zderzył się z jelczem, którym kierował Kazimierz B. z Kolna. Jelcz zjechał do rowu i przewrócił się na dach. Sprawca wypadku uciekł.
- W Łomży na Szosie Zambrowskiej kierujący seatem Karol Sz., miejscowy, na przejściu dla pieszych potrafił 8-letnią Marię G., która nagle wtargnęła pod samochód. Dziecko doznało urazu nogi.
- W pobliżu Górek Sypniewa (gm. Piątnica) kierująca skodą Małgorzata G. z Grajewa nie dostosowała prędkości jazdy do warunków na drodze, zjechała na lewe pobocze i uderzyła w skarpę. Doznała ogólnych obrażeń ciała.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Szulborzu Wielkim ze sklepu spożywczo-przemysłowego GS „Sch” w Zarębach Kościelnych przepadły artykuły wartości około 11 tysięcy złotych.
- W Ciechanowcu ze sklepu Ireneusza S. z Rudki ktoś ukradł 15 pilarek spaliniowych, 1 elektryczną i inne akcesoria. Straty 27 tysięcy złotych.
- W Gąsiorowie (gm. Zaręby Kościelne) z domku letniskowego Andrzeja K. z Warszawy zniknął sprzęt gospodarstwa domowego i radiofoniczny, meble oraz inne przedmioty. Straty około 23 tysięcy złotych.
- W Grajewie pijany Henryk P., miejscowy, sprzed sklepu ukradł rower górski wartości 500 zł na szkodę Andrzeja K. Złodzieja zatrzymano do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.
- W Grajewie ze Szkoły Podstawowej nr 1 przepadła wiertarka, spawarka i inne narzędzia łącznej wartości około 1850 zł.
- Do Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie zgłosił się Herbert Sz., obywatel Austrii i powiadomił o swojej przygodzie. Zatrzymał się na nie strzeżonym parkingu około 90 km od Warszawy. Kiedy zasnął w ciężarówce, nieznani sprawcy przecięli plandekę na skrzyni ładunkowej i przyczepie, zerwali plomby celne, a następnie ukradli około 100 monitorów różnych typów, wartości 20 tysięcy dolarów amerykańskich na szkodę zachodniej firmy.

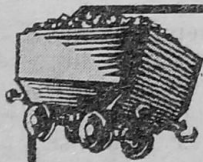
GDZIE JEST TOMEK?

W czwartek, 5 marca, wyszedł ze szkoły w Rutkach i dotychczas nie powrócił do domu **Tomasz Mieczkowski**, syn Waldemara i Elżbiety, urodzony 7 marca 1986 roku, zamieszkały w Rutkach przy ul. Tartak Stary 90.

Rysopis: wzrost około 145 cm, szczupła budowa ciała, włosy proste ciemnoblonde, średniej długości, twarz okrągła, cera śniada, oczy niebieskie, nos mały, krótki, uszy małe odstające, uzębienie pełne, znaków szczególnych brak.

W dniu zaginięcia chłopiec ubrany był w spodnie dresowe zielone z białymi lampasami, kurtkę w kolorze wyblakłej zieleni długości trzy czwarte, czapkę granatową dzianą, buty sportowe czarno-białe. Może mieć przy sobie zielony plecak.

Ktokolwiek zna los zaginionego Tomka proszony jest o powiadomienie Komendy Rejonowej Policji w Zambrowie – tel. 71-23-01 wew. 268 lub najbliższej jednostki policji – numer telefonu w całym kraju 997.



HURTOWNIA OPAŁU I NAWOZÓW

PHU „MAREXIM”

Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS), tel. 180-444 lub 186-623

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

WĘGIEL ORAZ NAWOZY WE WSZYSTKICH ASORTYMENTACH

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Ceny konkurencyjne

Zapraszamy odbiorców detalicznych i hurtowych

SPRZEDAŻ RATALNA

Fak. 1231-0



KONTAKTY



SPORT



TANIEC

Z udziałem reprezentacji 9 województw w Łomiankach koło Warszawy odbył się Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego „Fieling '98”. Na parkiecie zaprezentowały się również pary z Klubu Tańca Towarzyskiego „Akat” przy Regionalnym Ośrodku Kultury w Łomży. Najlepsze wyniki osiągnęli: **Daniel Choiński i Elwira Żebrowska** – 3. miejsce w kategorii 10-11 lat (klasa E + D) oraz **Adam Baczewski i Monika Rafałowska** – 2. miejsce w stylu standard i 3. w stylu latynoamerykańskim (kategoria powyżej 15 lat, klasa D).

KARATE

Maciej Pezowicz, zawodnik Łomżyńskiego Klubu Kyokushin Karate, zajął 3 miejsce w wadze ciężkiej na Mistrzostwach Polski Wschodniej Seniorów, które odbyły się w Lublinie.

SZACHY

W Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży rozegrano Drużynowe Mistrzostwa Województwa Łomżyńskiego LZS, systemem „każdy z każdym”. Drużyna składała się z czterech zawodników: dwóch seniorów, juniora i kobiety. Wyniki: 1. **JUNIORZY – DZIEWIĄTKA Łomża** (19 punktów), 2. **MARATON I Łomża** (11,5), 3. **WARMIA I Grajewo** (10,5), 4. **MARATON II Łomża** (7,5), 5. **WARMIA II Grajewo** (6,5), 6. **LZS Andrzejewo** (5).

Zwycięski zespół uzyskał awans do rozgrywek strefowych 40 Ogólnopolskiego Turnieju Szachowego o Złotą Wieżę. Punkty dla drużyny zdobyli: **Małgorzata Sobocińska i Krzysztof Jakubowski** (po 5), **Marcin Jakubowski i Piotr Szymański** (po 3,5) oraz **Marcin Ciołek** (2). „**JUNIORÓW – DZIEWIĄTKI**” przygotowywał trener **Sławomir Sobociński**.

Wyniki Mistrzostw Województwa Szkół Ponadpodstawowych, rozegranych w Klubie Nauczyciela w Łomży: dziewczęta – 1. **Aneta Sadowska** (II LO Łomża), 2. **Agnieszka Okulewicz** (LO Grajewo), 3. **Magdalena Sobocińska** (Zespół Szkół Ekonomicznych Łomża); chłopcy – 1. **Wojciech Walewski** (II LO Łomża), 2. **Andrzej Składanek** (Zespół Szkół Drzewnych Łomża), 3. **Mariusz Łosiewicz** (LO Grajewo).

Punktacja drużynowa szkół: 1. **LO Grajewo**, 2. **II LO Łomża**, 3. **ZS Drzewnych**, 4. **ZS Ekonomicznych**, 5. **ZS Mechanicznych Łomża**, 6. **I LO Łomża**.

Szkoła Podstawowa nr 9 i Klub Szachowy Maraton w Łomży w dniach 4-5 kwietnia 1998 roku organizują w „Dziwiątkę” (ul. Księżnej Anny 18) otwarty Międzynarodowy Festiwal Szachowy. Zawody rozpoczną się o godz. 10.00. Zostań rozegrane systemem szwajcarskim na dystansie 11 rund po 25 minut dla szachisty. Zgłoszenia przyjmuje w SP nr 9 Borys Alijew (tel. 188-246 i 167-262). Zamknięcie listy uczestników pół godziny przed rozpoczęciem zawodów. Wpisowe: 20 zł seniorzy, 10 zł juniorzy i emeryci. Dla zawodników przyjezdnych zakwaterowanie na własny koszt w Bursie przy ul. Kopernika 16. Opłata u organizatorów. Na nocleg można zgłosić się już 3 kwietnia wieczorem. Podczas turnieju w SP nr 9 będzie czynny bufet z gorącymi daniami. Na najlepszych szachistów czekają wysokie nagrody pieniężne, a zwycięzca otrzyma puchar prezydenta Łomży.

KOSZYKÓWKA

W Wąsosz odbył się turniej w piłce koszykowej o puchar dyrektora Zakładu Ubezpieczeń i Reasekuracji Polonia SA w Łomży. Zwyciężyła drużyna Szkoły Podstawowej nr 2 w Szczuczynie przed reprezentacją Szkoły Podstawowej nr 4 w Grajewie i Szkoły Podstawowej w Wąsosz. Najlepszym strzelcem okazał się **Robert Modzelewski** z zespołu gospodarzy, który zdobył 63 punkty, a konkurs rzutów osobistych wygrał **Marcin Sadowski** z drużyny zwycięzców. Zarząd Uczniowskiego Klubu Sportowego „Wąsowia” dziękuje **Czesławowi Filipkowskiemu**, dyrektorowi łomżyńskiej firmy za puchar oraz ufundowanie innych nagród i sponsorowanie imprezy.

SIATKÓWKA

W Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży odbyła się Miejska Liga Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Rozgrywki przeprowadzono w dwóch rundach, systemem „każdy z każdym”. Ogółem w Lidze uczestniczyło 10 zespołów, które rozegrały 73 mecze. Wyniki: 1. **URZĄD KONTROLI SKARBOWEJ**, 2. **PEPEES SA**, 3. **FLORIAN**, 4. **URZĄD WOJEWÓDZKI**, 5. **STRAŻ POŻARNA**, 6. **MARIANOWO**, 7. **MECHANIAK**, 8. **HARLEYE z Magistratu**, 9. **KOBIETY „Holyłodu”**, 10. **POCZTA**. Zwycięska drużyna otrzymała puchar prezydenta Łomży, zespół **PEPEES SA** – puchar prezesa Zarządu Miejskiego TKKF, **FLORIAN Piątnica** – puchar naczelnika Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego. Ponadto były także dyplomy i nagrody rzeczowe. Najwszechstronniejszym siatkarzem okazał się **Zbigniew Skowroński (PEPEES SA)**, najlepszym rozgrywającym – **Jarosław Węgrowski (UKS)**, najlepszym atakującym – **Waldemar Nowakowski (URZĄD WOJEWÓDZKI)**, zaś nagrodę i dyplom „Fair Play” otrzymał **Ryszard Arasimowicz (FLORIAN)**. Wszystkie drużyny wyróżniono także pamiątkowymi dyplomami.

Rozgrywki Ligi sędziowali **Waldemar Blusiewicz i Stanisław Skowroński**. Zarząd Miejski TKKF serdecznie dziękuje dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 1 za udostępnienie sali gimnastycznej.

TENIS STOŁOWY

Wyniki drużynowych Mistrzostw Województwa Szkół Ponadpodstawowych, rozegranych w II LO w Łomży: dziewczęta – 1. **Zespół Szkół Ekonomicznych w Łomży** (drużyna w składzie **Aneta Wicik i Małgorzata Brzezińska**, opiekun zespołu **Andrzej Drozdowski**), 2. **II LO w Łomży** (**Małgorzata Marcarska i Ewa Drwiega; Waław Tarnacki**), 3. **Zespół Szkół Rolniczych w Wojewodzinie** (**Joanna Perzanowska i Monika Ksepko; Karol Chojnowski**), 4. **Zespół Szkół Drzewnych w Łomży**, 5. **Zespół Szkół Rolniczych w Nieckowie**, 6. **I LO w Łomży**; chłopcy – 1. **Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży** (**Andrzej Rogiński i Wojciech Wyszyński; Jan Waldziński**), 2. **II LO w Łomży** (**Michał Grabowski i Piotr Dryka; Waław Tarnacki**), 3. **Zespół Szkół Rolniczych w Wojewodzinie** (**Łukasz Piłko i Krzysztof Maciorowski; Karol Chojnowski**), 4. **LO w Grajewie**, 5. **Zespół Szkół Rolniczych w Marianowie**, 6. **Zespół Szkół Drzewnych w Łomży**, 7. **I LO w Łomży**.

Wyni
skie M
dział
linie B
młods
(Kalin
Piszcz
chy) o
ski, 2
Sokoł
Monika
la Leśn
rzymy)
mierow
(obaj
CZNIK
ska (K
Zdunko
1. Łukas
żanin (o

Wyni
nica z u

Co tyd
łomżyńsk
wycięły k
je. W tym
12 m
NIC” (go
13 m
STAZJA
Bluth i C
ny. Rok
Petersbu
ja tańczy
pojawia
carską ro
tuż... (g
WILKI
Jarosław
wnych
Antkowi
sacyjni.
morzem
Dziewczy
ków z c
wionych
18.00 i 20
14-15
la – „AN

Wiado
16.00; W
prasy: 5.
niczych
5.23, 5.4
notowan
16.55.
5.00 F
NIA; 9.40
rywka; 1
Poradnik
ka; 18.05
wych; 19
20.05 Do
nawołow
23.05 No
Relacji
niedziela

KONTAKTY

XV TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR TYGODNIKA „KONTAKTY”

Wyniki eliminacji rejonu Wysokie Mazowieckie, rozegranych z udziałem 67 zawodników w Kobylinie Borzymach: **ROCZNIK 1987 i młodsi** — 1. Magda Chojńska (Kalinowo Czosnowo), 2. Jolanta Piszczatowska (Stypułki Świąteczne) oraz 1. Andrzej Kierzkowski, 2. Krzysztof Kulesza (obaj Sokół); **ROCZNIK 1985-86** — 1. Monika Maleszewska, 2. Mariola Leśniewska (obie Kobylina Borzymy) oraz 1. Sebastian Kućmierowski, 2. Michał Godlewski (obaj Dąbrowa Dziecieli); **ROCZNIK 1983-84** 1. Emilia Chojńska (Kobylina Borzymy), 2. Marta Zdunko (Sikory Pawłowie) oraz 1. Łukasz Bazelak, 2. Marek Pruzanin (obaj Dąbrowa Dziecieli).

Wyniki eliminacji rejonu Piątnica z udziałem 62 zawodników:

ROCZNIK 1987 i MŁODSI — 1. Bogusława Borawska (Górki Sypniewo), 2. Anna Downar, 3. Małgorzata Prusko (obie Piątnica) oraz 1. Daniel Gałazka, 2. Damian Broniszewski (obaj Jezioroko), 3. Karol Bęczkowski (Piątnica);

ROCZNIK 1985-86 — 1. Katarzyna Sakowska (Jezioroko), 2. Bogusława Śmiarowska (Górki Sypniewo), 3. Aneta Wicik (Wagi) oraz 1. Bartłomiej Tarnacki, 2. Rafał Kanadys (Piątnica), 3. Michał Broniszewski (Jezioroko);

ROCZNIK 1983-84 — 1. Barbara Śmiarowska (Górki Sypniewo), 2. Emilia Nikonowicz (Drozdowo), 3. Małgorzata Kutylko (Górki Sypniewo) oraz 1. Kamil Sakowski, 2. Łukasz Sakowski (obaj Jezioroko), 3. Piotr Kiernozok (Piątnica).

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do komputeryzowanego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

12 marca, czwartek — „TITANIC” (godz. 11.00, 16.30 i 20.15);

13 marca, piątek — „ANASTAZJA”, USA 1997, reż. Don Bluth i Gary Goldman. Animowany. Rok 1916. Na dworze cara w Petersburgu księżniczka Anastazja tańczy na balu z ojcem. Nagle pojawia się Rasputin i rzuca na carską rodzinę kłutwę. Rewolucja tuż... (godz. 16.00) • „MŁODE WILKI 1/2”, Polska 1997, reż. Jarosław Żamojda. W rolach głównych Anna Mucha, Krzysztof Antkowiak, Justyna Grzybek. Sensacyjny. Wakacje młodej pary nad morzem kończą się rozstaniem. Dziewczyna dołącza do chłopaków z cysterną spirytusu, nastawionych na wielki zysk (godz. 18.00 i 20.00);

14-15 marca, sobota-niedziela — „ANASTAZJA” (godz. 13.00 i

16.00) • „MŁODE WILKI 1/2” (godz. 18.00 i 20.00);

16-18 marca, poniedziałek-środa — „ANASTAZJA” (godz. 16.00) • „MŁODE WILKI 1/2” (godz. 18.00 i 20.00).



KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon



Polskie Radio Białystok
FM 99,4 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę; wydanie główne: 7.00, 16.00; Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 16.30, 17.30; Przegląd prasy: 5.15, 6.20; O tym się mówi: 6.45, 7.18; Informacje z przebiegu granicznych: 5.38, 6.12, 8.15, 12.08, 15.08, 16.24; Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.40, 6.45, 8.20, 16.39, 16.45, 17.21, 17.40, 17.45; Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.08; Serwis kulturalny: 7.13, 8.40, 16.13, 16.55.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.15 SPOTKANIA; 9.40 Powieść w Radiu Białystok — Witold Horwath; 10.15 Rozrywka; 11.15 Reportaż; 11.53 English? No problem!; 13.10 Magazyny Poradnikowe; 14.10 Mixer; 15.10 Co niesie dzień; 16.00 Fakty i Muzyka; 18.05 Muzyczny telefon; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 20.15 Z Radiem Białystok tańczy wszystko — karawale przeboje; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok.

Relacja z meczu koszykarzy: UNIA Tarnów — PŁYTY Grajewo — niedziela, 15 marca, godz. 18.05-19.00.



TU i TAM

JEDWABNE

• Samorząd gminy nie zgadza się z decyzją prawników Urzędu Wojewódzkiego, który uchylili uchwałę nakładającą opłaty na właścicieli nieruchomości uchylających się od podłączenia do sieci kanalizacyjnej. Miasto ma oczyszczalnię ścieków i buduje sieć kanalizacyjną. Nie wszyscy właściciele domów chcą jednak skorzystać z udogodnienia. W dodatku, jak zaobserwowali samorządowcy, nie korzystają oni z usług przedsiębiorstwa dowożącego zawartość przydomowych szamb do oczyszczalni, a pozbywają się ścieków do kanalizacji burzowej. Gmina nie tylko nie ma dochodów, ale jeszcze musi płacić kary za zanieczyszczanie środowiska. Prawnicy UW uznali jednak, że nałożenie opłat nie jest zgodne z prawem, ponieważ nie ma ścisłych danych, kto i ile ścieków nieoficjalnie wylewa w ten sposób. Samorząd zamierza powtórnie przyjąć uchwałę, dokładniej ją uzasadniając.

KOLNO

• Na wspólnym posiedzeniu Zarządów Miasta i Gminy Kolno wiodącym tematem były sprawy ochrony środowiska. Gmina zadeklarowała swój udział finansowy w budowie składowiska odpadów stałych, którego inwestorem jest miasto. Samorząd gminy rozważy również celowość współuczestnictwa w budowie miejskiej oczyszczalni ścieków. Inne sprawy, o których dyskutowano, dotyczyły m.in. rozbudowy i utrzymania cmentarza komunalnego, bazy harcerskiej w Koźle, funkcjonowania wysypiska koło wsi Górskie i remontu prowadzącej do niego drogi. Miasto zaoferowało gminie grunt pod budowę gimnazjum oraz możliwość doprowadzenia wody z urządzeń miejskich do Gromadzyna Starego.

• Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej opłaca, wydawane w szkolnych stołówkach, obiady dla 66 dzieci z 32 rodzin. Paczki żywnościowe na święta Bożego Narodzenia otrzymało 220 uczniów szkół podstawowych. W związku ze wzrostem zjawisk patologii społecznej (alkoholizm, bezrobocie, rozkład rodziny, inercja życiowa) Ośrodek przewiduje znacznie większe zapotrzebowanie na pomoc społeczną. W ubiegłym roku ze środków miasta i funduszy rządowych skorzystały 582 rodziny (1998 osób). Statystycznie co szósty mieszkaniec miasta był klientem Ośrodka.

• Bibliotekarki z Miejskiej Biblioteki Publicznej w 1997 roku wypożyczyły o 1851 woluminów więcej niż w poprzednim (ogółem 40 tysięcy 876 wypożyczeń). Przybyło też 77 nowych czytelników. Z usług Biblioteki korzystają 1974 osoby, w tym 1009 zarejestrowanych jest w oddziale dziecięcym. Ze wzrostem czytelnictwa Biblioteka nie nadąża z zakupem nowości. W ubiegłym roku przybyły 342 woluminy (o 150 mniej niż w 1996). Na ten cel wydano 3287 złotych, a w bieżącym roku przewidziano tylko 2000 zł.

• W tym roku ruszą intensywne prace przy uruchomieniu w tym rejonie Telekomunikacji Polskiej nowoczesnych central cyfrowych w miejsce analogowych i ręcznych. W pierwszym etapie centralę cyfrową otrzyma Kolno i odejdzie w zapomnienie 7 central ręcznych.

GRAJEWÓ

• Zakłady Płyt Wiórowych były organizatorem kolejnego Walnego Zgromadzenia Stowarzyszenia Producentów Płyt Drewnopochodnych. Przyjechali szefowie wszystkich firm wytwarzających płyty wiórowe, pilśniowe i sklejkę oraz przedstawiciele przedsiębiorstw sprzedających te wyroby. Omawiano sprawy sprzedaży płyt i perspektywy rozwoju branży. Okazało się, że w przyszłym roku będą kłopoty ze zbyt płyt na naszym nasyconym rynku. Szansą jest eksport.

• Pracownicy zwolnieni z „Pasmanty” wciąż nie otrzymują należnych im odpraw. W styczniu dostali tylko odszkodowanie za szybkie rozwiązanie umowy o pracę. Zasiłki dla bezrobotnych otrzymają dopiero w połowie marca.

• Czwartą edycję plebiscytu na grajewianina roku ogłosiło Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Grajewskiej i „Gazeta Grajewska”. Kandydatów znanych ze społecznej i zawodowej pracy dla dobra miasta, z 15-letnim stażem zamieszkania w Grajewie należy zgłaszać do 15 kwietnia w Miejskim Domu Kultury. Zgłoszenie musi zawierać krótkie uzasadnienie wyboru. Głosowanie odbędzie się za pośrednictwem „Gazety Grajewskiej”, która zamieści odpowiednie kupony.

WAŚOSZ

• W każdą niedzielę o godz. 14.00 w Gminnym Ośrodku Kultury odbywają się zajęcia Społecznego Katolickiego Uniwersytetu Ludowego, który powstał z inicjatywy proboszcza parafii księdza Jana Wnorowskiego. Cykl zajęć trwa 3 lata i kończy się zaświadczeniem o jego ukończeniu.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Rejonowy Urząd Pracy zmienił siedzibę. Nowy adres: 18-200 Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 7.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęśna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stałe współpracownicy: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Krystyna Michałczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Jerzy Swoiński, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16. Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com. Druk: SPPP „Pogon” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY



Dni RENAULT w Łomży!

Każdy, kto zamówi nowy samochód osobowy RENAULT w dniach 14-16 Marca otrzyma 1000, 1500 lub 2000 zł rabatu.

Specjalna okazja to samochody Laguna i Laguna Kombi z 97 roku — 7000 zł taniej.

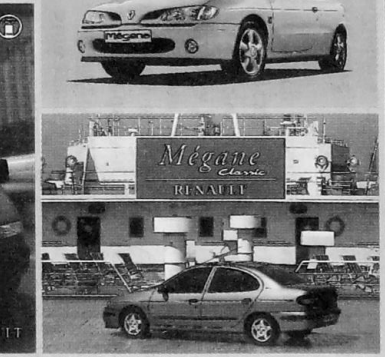
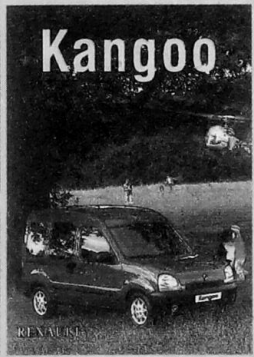
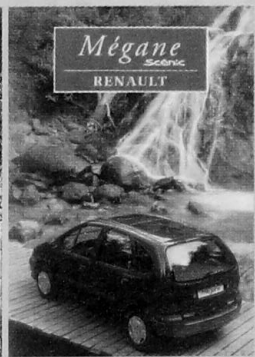
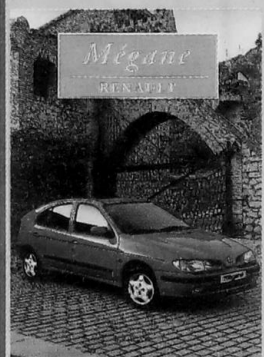
Poza tym jazdy testowe samochodami Megane i Classic oraz konkurs z nagrodami.

Clio 31838	30838 zł
Twingo 32462	31460 zł
Megane 36000	34900 zł
Classic 39000	37900 zł
Megane Coupe 45778	44278 zł
Megane Cabrio 62200	60700 zł
Scenic 52528	51028 zł
Laguna 58330	56830 zł
Laguna Kombi 56150	54650 zł

Ceny przy kursie 100DM=190PLN

Szczegóły promocji w salonie
na ul. Przykoszarowej 14A w Łomży
tel. (0-86) 18-27-20
pon.–piątek 9.00-17.00
sobota 9.00-15.00
14-16 marca 9.00-18.00

Przyjdź! Poznaj RENAULT!



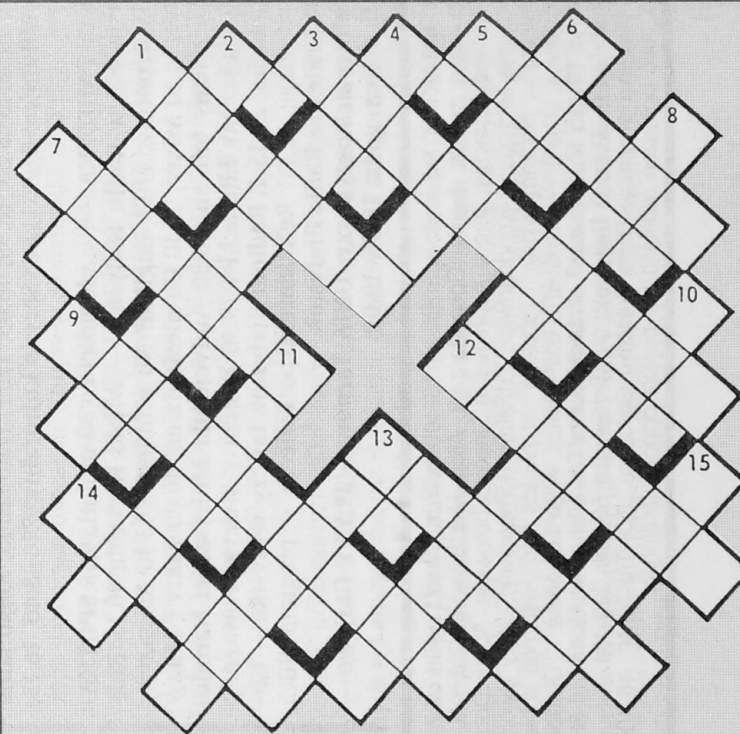
100
Sto lat Renault.
Siła wieku,
moc pomysłów

RENAULT
TO PEŁNIA ŻYCIA

RENAULT
Assistance
24h

ROZNY KOSZT
KREDYTU
11⁸⁶%

Renault Megane
Coupe



UKOŚNIK

PRAWOSKOŚNIE: 1) graficzne przedstawienie wyników, 3) areszt, 5) sakwa, 7) jedno z miast wojewódzkich, 9) wykonawca wyroków sądowych, 12) stoi na czele wsi, 13) przeciwieństwo regresu, 14) czasomierz.

LEWOSKOŚNIE: 2) pers na podłodze, 4) chłopska sukmana, 6) stoi na czele spółdzielni, 8) zbiór przepisów prawnych, sądowych, 10) jedno z miast wojewódzkich, 11) dominuje latem w parku, 13) karaluch zwany francuzem, 15) wyganianie bydła na pastwiska. („HCL”)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 9

KOŁOWO: wnęka, konik, pomoc, akces, ukrop, Konic, posuw, ramię, adept, kolor, kefir, lokal, nylon, nagan, uskok, twarz, Aaron, Sagan, Parma, Samoa. **DOŚRODKOWO:** wiara, nędza, kupno, aktywny, kokos, opona, ikona, Koran, pikap, ocena, opium, Corsa, aulos, kwoka, Erato, salwa. Za rozwiązanie krzyżówki nagrody wylosowali: **REGINA MICHALAK** (Zambrów), **MARIA NOWAKOWSKA** (Łomża), **KRYSTYNA Nyczynska** (Białystok), **MATEUSZ ORZECZOWSKI** (Grajewo), **EDWARD PULSKI** (Mężenin), **PAWEŁ ROLECKI** (Łomża), **MAGDA SYRCZYK** (Kruszyn), **REGINA TYROLSKA** (Goniądz) i **IZABELA WRÓBLEWSKA** (Kolno). Gratulujemy; nagrody wysyłamy pocztą.



— Dzień dobry. Czy zastałam męża? — pyta dżdżownica sąsiadkę.
— Niestety, nie. Chłopcy wyciągnęli go rano na ryby.

— Wyciągnęli ci portfel w autobusie i nic nie poczułaś? — pyta mąż.
— Nic! Mam straszny katar.

— Twoja przyszła żona musi być piękna, bogata, gospodarna, oszczędna.

— Ależ mam! U nas wielożeństwo jest zabronione.

— Czy płazy mają rozum? — pyta blondynka rozwiązująca krzyżówkę drzemiącego męża.
— Nie, żabko, nie mają.

— Jak ci się udała randka?
— Połowicznie.
— To znaczy?
— Ja przyszedłem, ona nie.

Dowcipy nadesłali:

Magdalena i Dariusz Kalinowski z Łomży, **Sylvia Zaorska** z Jankowa Skarbowa, **Kamil Kacprzyński** z Łomży i **Milena Wyżyńska** z Nowogrodu (upominek).

Dziękujemy.
I czekamy na więcej!